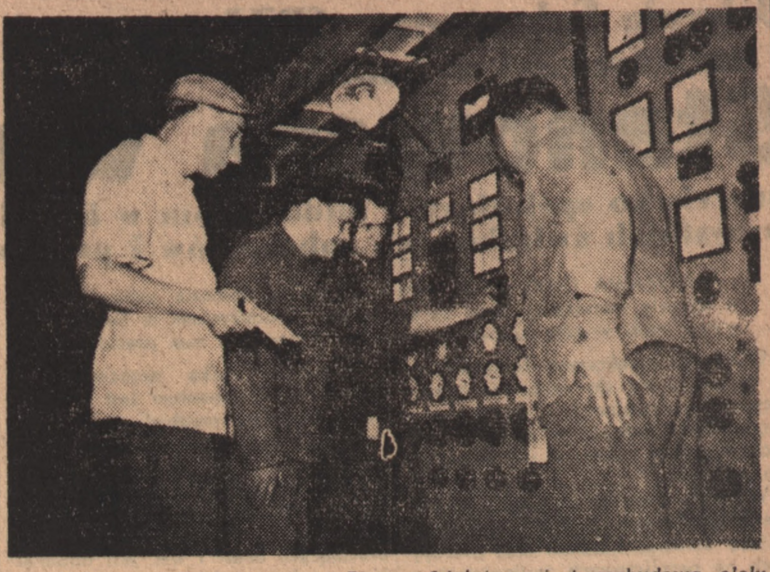
Opł. ...

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VII (1951) | Czwartek, 30 sierpnia | Nr 232 (2085)

Wielkie budowle Planu 6-letniego



Jedną z wielkich inwestycji Planu 6-letniego jest rozbudowa elektrowni w Zabrzu.

Na zdjęciu: Kontrola tablicy rozdzielczej przez polskich i czeskich techników.

Foto — CAF

Każdy podpis pod Apelem na rzecz Pokoju - to rękojmia zwycięstwa

Z.S.R.R. na straży pokoju

i bezpieczeństwa narodów rozpoczyna akcję zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju, oraz zwołania III Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju

MOSKWA (PAP). W dniu 28 sierpnia odbyło się plenum Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju. W pracach plenum wzięli udział członkowie komitetu — działacze nauki, sztuki i literatury, znani stachanowcy, przedstawiciele kołchoźników, wybitni działacze społeczni i przedstawiciele wyznań religijnych.

Plenum omówiło dwa zagadnienia przeprowadzenia w Związku Radzieckim kampanii zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju, w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami oraz zwołania Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju.

W sprawie przeprowadzenia kampanii zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju w ZSRR zabrał głos wiceprzewodniczący Komitetu Ilia Erenburg. Podkreślił on szeroki oddźwięk, jaki znalazł w całym świecie Apel Światowej Rady Pokoju, zwracający się do wszystkich ludzi dobrej woli o złożenie podpisów pod żądaniem zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Erenburg zaapelował do Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju o przyłączenie swego głosu do głosu Światowej Rady Pokoju i o zwrócenie się do wszystkich radzieckich obywateli z wezwaniem składania podpisów pod Apelem.

Pamiętamy słowa Stalina — powiedział Erenburg: — **„Pokój będzie zachowany i utrwalony jeżeli narody ujmą sprawę zachowania pokoju w swe ręce i będą broniły jej do końca".**

Wraz ze wszystkimi miłującymi pokój narodami — oświadczył Erenburg — będziemy bronili do końca sprawy pokoju i zmusimy podżegaczy wojennych do odwrotu. Każdy podpis pod apelem na rzecz paktu pokoju — to rękojmia zwycięstwa życia.

Wniosek Ili Erenburga został gorąco poparty przez wszystkich członków Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju.

Znany pisarz Michał Szołochow oświadczył:

„My przedstawiciele wielkiego kraju socjalizmu, w którym są wznoszone największe i najwspanialsze w historii budowle rękami ludzi pracy dla dobra i korzyści narodu, my, którzy widzieliśmy śmiertelną zgrozę niszczycielskiej wojny, my, którzy widzieliśmy ziemię ojczystą zalaną krwią naszych najbliższych, — zebraliśmy się dziś, żeby zwrócić się z głębi serca, z głębi duszy do narodu radzieckiego, do wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie z apelem: Powiedźcie wojnie: „Nie!"

Szołochow mówił o stanowczej woli wszystkich narodów świata położenia kresu okrutnej, dzikiej rzezi bezbronnych kobiet i dzieci, dokonywanej przez agresorów anglo - amerykańskich w Korei, położenia kresu barbarzyńskim bombardowaniom koreańskich miast i wsi i masowej zagładzie ludności cywilnej. Ludzie radzieccy domagają się zawarcia paktu pokoju między wielkimi mocarstwami i popierają gorąco rząd radziecki, który pierwszy podniósł głos, domagając się zachowania i utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów oraz zawarcia paktu pokoju.

Członek Akademii wybitny uczony Konstanty Bykow oświadczył:

Nauka radziecka służy sprawie pokoju, postępu i rozkwitu. Oto dlaczego my, uczeni radzieccy z całą bezwzględnością i stanowczością potępiamy wojnę, popieramy w całej pełni wniosek przeprowadzenia kampanii zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

Hutnik magnitogorskiego kombinatu im. Stalina Włodzimierz Zacharow oświadczył:

Apel Światowej Rady Pokoju znalazł gorący oddźwięk ze strony setek milionów obrońców pokoju na całym świecie, ponieważ stanowi on wyraz myśli i nadziei wszystkich ludzi dobrej woli. Jestem przekonany, że ludzie radzieccy złożą pod nim swe podpisy z taką samą jednomyślnością, jak pod Apelem Stokholmskim i poprą te podpisy pod apelem nowymi wspaniałymi osiągnięciami na polu pracy.

Członek Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju Metropolita Mikołaj stwierdził:

(Ciąg dalszy na str. 2)

Delegacja radziecka na sesję M. Z. S. przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP). W dniu 29 bm. przybyli do Warszawy radzieccy delegaci na rozpoczynające się 31 sierpnia br. posiedzenie Rady Międzynarodowego Związku Studentów: Michał Pieślak— przewodniczący delegacji, bohater Związku Radzieckiego — Wiktor Runow, Halina Gniezdiłowa i Walentin Wdowin.

Na lotnisku delegację radziecką serdecznie powitali przedstawiciele Międzynarodowego Związku Studentów z przewodniczącym MZS — Józefem Grohmanem oraz przedstawiciele Zarządu Głównego ZMP z kierownikiem wydziału studenckiego, Ładoszem i kierownikiem wydziału zagranicznego — Dynerem na czele, którzy wręczyli delegatom wiązanki kwiatów.

„Nas braterski połączył dziś marsz"

Delegacja młodzieży Indonezji w Bydgoszczy

„Naprzód młodzieży świata, nas braterski połączył dziś marsz".

Słowami Hymnu Młodzieży Demokratycznej powitała delegacja ZMP-owska 12-osobową grupę uczestników zlotu berlińskiego z dalekiej Indonezji, która w dniu wczorajszym zawitała do stolicy Pomorza.

Imieniem młodzieży pomorskiej Indonezyjczyków powitał serdecznie wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP Krupka, który w krótkim przemówieniu dał wyraz radości z jaką młodzież pomorska wita swych braci z dalekich przestrzeni ale bliskich sercem wysp Indonezyjskich.

Na powitanie odpowiedział kierownik delegacji Szamet, który podziękował młodzieży pomorskiej za jej gorące serca dla gnębionych rodaków, naszych miłych gości. Mówca wspomniał o ostatnich brutalnych represjach w stosunku do narodu Indonezyjskiego, zastosowanych przez marionetkowy rząd Indonezji. Na zakończenie kierownik delegacji gości Szamet wzniósł okrzyk na cześć Prezydenta Bieruta, przyjaźni młodzieży polskiej i indonezyjskiej oraz Chorążego Światowego Pokoju Generalissimusa Stalina. Okrzyk ten spontanicznie podjęty przez zgromadzonych na peronie ZMP-owców i społeczeństwo Bydgoszczy wywołał ponowne wiwaty naszych gości: Hidop, hidop, hidop!

Goście nasi zamieszkali w hotelu Orbisu „pod Orłem".

KOMUNIKAT
Ministra Handlu Wewnętrznego

Minister Handlu Wewnętrznego wydał zezwolenie **ważniejszym zakładom pracy, położonym na niektórych uprzemysłowionych obszarach kraju, na wprowadzenie pewnych ułatwień dla pracowników tych zakładów w nabyciu mięsa, przetworów mięsnych i tłuszczów wieprzowych.**

Zakłady pracy, o których mowa, mogą wydać swym pracownikom bony uprawniające do pierwszeństwa w nabyciu określonej ilości produktów mięsnych w wyznaczonych do tego celu sklepach.

Zezwolenie Ministra Handlu Wewnętrznego obejmuje **wyłącznie** okres do 30 września br.

W razie szybszej jeszcze niż przewidywana poprawy skupu żywca, **która się już zaczęła w ostatnim tygodniu bieżącego miesiąca,** Minister Handlu Wewnętrznego może cofnąć wydane zezwolenie przed upływem terminu 30 września.

Zezwolenie to dotyczy wyłącznie mięsa, przetworów mięsnych i tłuszczów wieprzowych i **nie może w żadnym wypadku** dotyczyć jakichkolwiek innych towarów.

Bohaterska stolica - symbolem pokojowej pracy

WRZESIEŃ - MIESIĄCEM BUDOWY WARSZAWY

Nowa, socjalistyczna stolica Polski powstaje wysiłkiem całego narodu

WARSZAWA (PAP). Tegoroczny wrzesień, obchodzić będziemy po raz pierwszy nie jak dotychczas jako miesiąc odbudowy Warszawy, lecz jako Miesiąc Budowy Warszawy — nowej socjalistycznej stolicy Polski.

W związku ze zbliżającym się Miesiącem Budowy Warszawy wiceprzewodniczący Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy minister budownictwa miast i osiedli inż. Roman Piotrowski udzielił przedstawicielowi PAP następującego wywiadu:

Tegoroczny wrzesień — „Miesiąc Budowy Warszawy" stanowić będzie jak co roku okres kulminacyjny w toczącej się bez przerwy od 1 września 1946 r., zorganizowanej w skali ogólnokrajowej, akcji Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy. Akcja ta wyrosła oddolnie dosłownie nazajutrz po wyzwoleniu Warszawy przez zwycięską Armię Radziecką i walczące przy jej boku Wojsko Polskie. Spontaniczność i masowość tej akcji dopomogły do jej zorganizowania i całkowitego już dziś upowszechnienia.

Drugim elementem, który sprawia, że akcja SFOS aktywizuje się i potężnieje z roku na rok, są wspaniałe, stale wzmagające się osiągnięcia uzyskane w odbudowie strzaskanej przez faszystowskich zaborców stolicy, są — oglądane naocznie przez cały naród — wspaniałe postępy w przebudowie ruin dawnej Warszawy, miasta kontrastów z epoki kapitalizmu, miasta luksusowych kolonii burżuazji i zaniedbanych pod każdym względem dzielnic robotniczych na miasto socjalistyczne, zapewniające człowiekowi pracy równe prawa do powietrza, słońca, zieleni, dobrego mieszkania i wszelkich urządzeń kulturalnych i cywilizacyjnych.

Nagroda pokojowa przyznana naszej stolicy, zaszczytne miano polskiego zagłębia budowlanego zdobyte w ciężkich walkach o nowy styl i metody pracy w budownictwie, opartym o przodujące wzory radzieckie i o braterską pomoc Związku Radzieckiego w nowoczesnym sprzęcie — oto nowe, trwałe zdobycze Warszawy.

Dowody tego składa Warszawa w coraz to wzrastającym tempie, nie tylko na odbudowanym już prawie całkowicie historycznym szlaku Zamek — Belweder, nie tylko na słynnej na całą Polskę trasie W-Z, nie tylko na wyrastającym na gruzach getta Muranowie, nie tylko na rosnącej z dnia na dzień Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, nie tylko w rozpoczętej już budowie metra, ale na każdej bez wyjątku ulicy, na każdym niemal domu.

Nic też dziwnego, że ta wspaniała, stale potężniejąca praca pokojowa, stojąca w jakże jaskrawym kontraście z polityką zbrojeń i agresji zachodnich imperialistów — porywa cały kraj, mobilizuje cały naród polski. Liczba zorganizowanych komitetów i kół odbudowy Warszawy sięga dziś już 49 tysięcy jednostek organizacyjnych, a liczba obywateli świadczących stale na budowę nowej Warszawy przekracza 9 milionów osób.

Zebrane przez Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy do dnia 1 sierpnia

(Ciąg dalszy ze str. 2)

Przyjęcie u delegata polskiego w Genewie

GENEWA (PAP). W dniu 28 bm. przewodniczący delegacji polskiej na XIII sesję Rady Gospodarczo — Społecznej w Genewie, minister pełnomocny Juliusz Suchy wydał przyjęcie, na którym obecna była delegacja radziecka ze swym przewodniczącym Arkadiewem na czele, jak również wszystkie inne delegacje na obecną sesję rady. Na przyjęcie przybyli też przedstawiciele rządu szwajcarskiego, szwajcarskiej partii pracy, szwajcarskiego komitetu obrońców pokoju oraz liczni przedstawiciele prasy.

Energiczna walka ze spekulantami
trudniącymi się nielegalnym skupem i ubojem żywca

WARSZAWA (PAP). W dalszym ciągu Prokuratura RP i organa Milicji Obywatelskiej wykrywają i skierowują do sądu lub Komisji Specjalnej przestępcze elementy, trudniące się nielegalnym skupem i ubojem żywca, a następnie sprzedążą po cenach paskarskich mięsa niepoddanego kontroli lekarskiej. Surowe wyroki i orzeczenia na spekulantów, żądnych nieuczciwego zysku, motywowane są wybitną szkodliwością, jaką czyny oskarżonych przedstawiają dla interesu publicznego.

Delegatura Komisji Specjalnej w Bydgoszczy skierowała do obozu pracy na okres 12 miesięcy Jana Szczukowskiego z pow. świeckiego, który uprawiał nielegalny ubój świń i cieląt oraz pokątnie rozprzedawał mięso niepoddane oględzinom lekarskim. Za to samo przestępstwo skazani zostali: Antoni Michalski z Aleksandrowa ,na 6 miesięcy obozu pracy Stanisław Wawrzyniak z Chełmna — na 5 miesięcy, a rzeźnik Jan Polcyn z Szubina na 6 miesięcy obozu pracy.

Delegatura Komisji Specjalnej w Warszawie skazała na 12 miesięcy obozu pracy Helenę Rzeźnicką. zamieszkałą w Warszawie przy ul. Wileńskiej 5, za wprowadzenie do handlu bez pozwolenia większych ilości skór surowych.

Eugenia Kopczyk, zamieszkała w Warszawie przy ul. Pustelnickiej 30 m. 1, skazana została na 6 miesięcy obozu pracy za nielegalny handel mięsem i przetworami pochodzącymi z nielegalnego uboju.

Józef Skrzypczuk, rzeźnik z Tomaszowa Lubelskiego, za pokątną sprzedaż kiełbasy, pochodzącej z mięsa zwierząt potajemnie szlachtowanych, skierowany został do obozu pracy na okres 6 miesięcy. Za sprzedawaną kiełbasę Skrzypczuk pobierał paskarską cenę.



Nad morzem, na obozie wypoczynkowym w Dziwnowie, spędzają wakacje studenci polscy i zagraniczni. Między innymi przebywa w Dziwnowie grupa studentów koreańskich kształcących się w Związku Radzieckim.

Na zdjęciu: Studenci podczas jednej z licznych wycieczek.

Foto — CAF

Wysokie odznaczenie A. Gerasimowa

MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło Aleksandra Gerasimowa za wybitne zasługi w rozwoju malarstwa radzieckiego, w związku z 70-leciem urodzin — orderem Czerwonego Sztandaru Pracy.

W rocznicę historycznej uchwały
o budowie stalingradzkiej elektrowni wodnej

MOSKWA (PAP). Dnia 31 sierpnia 1950 r. opublikowana została uchwała Rady Ministrów ZSRR o budowie stalingradzkiej elektrowni wodnej na Wołdze oraz o nawodnieniu rejonów nadkaspijskich. Kilka dni przed tym opublikowana została uchwała o budowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej.

Zbudowanie nad brzegiem rosyjskiej rzeki Wołgi wielkich obiektów komunizmu — elektrowni stalingradzkiej i kujbyszewskiej oraz olbrzymiej sieci kanałów nawadniających, posiada historyczne znaczenie. Budowle te stanowią jeden z najważniejszych etapów realizacji gigantycznego stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody.

Naród radziecki i cała postępowa ludzkość widzą w budownictwie największych na świecie elektrowni wodnych i gigantycznych systemów nawadniających, wyraz potęgi państwa radzieckiego i jego pokojowej polityki.

Moc stalingradzkiej elektrowni wodnej wyniesie 1.700.000 kw, a roczna produkcja — około 10.000.000.000 kw godz. energii elektrycznej. Moskwa otrzymywać będzie z elektrowni stalingradzkiej 4.000.000.000 kg/godz. energii elektrycznej rocznie. W tym celu zbudowana zostanie najdłuższa na świecie linia przesyłkowa wysokiego napięcia.

Uchwała Sekretariatu CRZZ w sprawie walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu

Stanowcza walka

przeciwko spekulacji i nadużyciom w handlu obowiązkiem wszystkich świadomych robotników i pracowników

WARSZAWA (PAP). CRZZ wita z uznaniem doniosłą uchwałę Rządu w sprawie wzmożenia walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu, jako wyraz troski władzy ludowej o interesy najszerszych mas pracujących.

CRZZ jest przekonana, że ta uchwała przyczyni się do ukrócenia spekulacyjnych machinacji i do poprawy zaopatrzenia ludności w artykuły, których niedobór odczuwa się przejściowo na rynku.

W chwili obecnej spekulanci, paskarze i wszelkiego rodzaju szkodnicy usiłują żerować kosztem mas pracujących na przejściowych trudnościach w zakresie zaopatrzenia, szerzą zamęt, wrogie plotki, próbują dezorganizować handel uspołeczniony, skup żywca i płodów rolnych dla potrzeb miasta.

Stanowcza walka przeciwko tym szkodniczym elementom jest niezbędnym warunkiem szybkiej poprawy zaopatrzenia ludzi pracy w mięso i inne artykuły.

Stanowcza walka przeciwko spekulacji i nadużyciom w handlu, leżąca w najbardziej żywotnych interesach mas pracujących miast i wsi, jest obowiązkiem całego aktywu związkowego, wszystkich świadomych robotników i pracowników.

CRZZ zwraca się do wszystkich instancji i ogniw związków zawodowych z wezwaniem do jak najbardziej energicznych wysiłków w uczynieniu z uchwały Rządu skutecznego oręża w walce o ukrócenie wszelkiej spekulacji i paskarstwa.

CRZZ jest przekonana, że klasa robotnicza okaże zdecydowany opór szkodniczej robocie i oszczerczej agitacji wrogów ludu, siejących zamęt, i poprze świadomą postawą i dyscypliną w pracy wysiłki naszego Rządu Ludowego dla jak najszybszego wyjścia z obecnych trudności.

Dla czynnego poparcia uchwały Rządu i aktywnej pomocy organom państwowym w jej realizacji CRZZ poleca:

1. Okręgowe i Powiatowe Rady Związków Zawodowych niezwłocznie wydelegują swych przedstawicieli do pracy w powołanych przy Radach Narodowych Komisjach do Walki ze Spekulacją i Nadużyciami w Handlu. Na członków tych komisji należy delegować najbardziej ofiarnych, wypróbonych i energicznych towarzyszy spośród aktywu związkowego.
2. Rady Zakładowe i Miejscowe powołują niezwłocznie Społecznych Kontrolerów do dyspozycji Komisji do Walki ze Spekulacją i Nadużyciami w Handlu, Kontrolerzy wykonywać będą swoje obowiązki poza godzinami pracy zawodowej. Na kontrolerów powołać należy uczciwych, najbardziej świadomych i cieszących się zaufaniem załogi — pracowników. Zobowiązuje się Zarządy Główne i Okręgowe wszystkich związków zawodowych do kontroli właściwej realizacji tego zadania i do udzielenia w tej sprawe wszelkiej pomocy dołowym ogniwom związkowym.
3. Rady Zakładowe i Miejscowe oraz wyższe instancje związkowe dopilnują przeprowadzenia dokładnego i systematycznego instruktażu kontrolerów społecznych, udzielą im wszelkiej niezbędnej pomocy i czuwać będą, by godnie wykonywali oni swoje obowiązki, jako przedstawiciele załóg.
4. Rozwinąć natychmiast jak najszerszą akcję uświadamiającą wśród robotników i pracowników, celem wyjaśnienia przyczyn obecnych przejściowych trudności w zakresie zaopatrzenia oraz perspektywy poprawy w tej dziedzinie, uzasadnionej słuszną polityką rządu.

CRZZ wzywa wszystkich członków związków zawodowych do najczynniejszego udziału w zwalczaniu spekulacyjnego wyzysku i nadużyć w handlu oraz do ofiarnego i świadomego wysiłku w celu wykonania naszych wielkich zadań na froncie walki o Plan 6-letni i Pokój.

Kto zdobędzie „Srebrny Kask"

Czy Andrzej Żymirski, dotychczasowy dwukrotny zdobywca „Srebrnego Kasku" m. Bydgoszczy zdoła powtórzyć w nadchodzącą niedzielę, 2 września, swoje sukcesy z lat 1949 i 1950? — oto pytanie, które stawiamy wszystkim entuzjastom sportu motorowego. Innymi słowy: w związku z ogólnopolskimi wyścigami motocyklowymi, które organizuje ZS Gwardia w zamkniętym obwodzie ulic stolicy Pomorza, ogłaszamy błyskawiczny konkurs sportowy na odgadnięcie nazwiska tegorocznego triumfatora i zdobywcy III „Srebrnego Kasku".

Udział w konkursie jest dostępny dla wszystkich, a każdy z uczestników może wypełnić nieograniczoną ilość kuponów, które prosimy nadsyłać pod adresem redakcji IKP Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej 20 z dopiskiem na kopercie „konkurs sportowy". Kupony przyjmujemy do niedzieli godz. 16.

Dalsze szczegóły podamy jutro.

2. IX. 1951 Bydgoszcz g. 16

Konkurs sportowy IKP nr 11

Kto zdobędzie „SREBRNY KASK"

Nazwisko ....

....

Imię ....

Nazwisko ....

Adres ....

....

W rocznicę zgonu Żdanowa

MOSKWA (PAP). Przed 3 laty, 31 sierpnia 1948 r. przestało bić serce jednego z czołowych działaczy partii bolszewickiej i państwa radzieckiego Andrzeja Żdanowa, bojowego towarzysza pracy i walki Józefa Stalina.

Całe wspaniałe życie tego wielkiego działacza charakteryzuje głęboka ideowość i hart bolszewicki. Na każdym posterunku, na który posyłała go partia, Żdanow był nieprzejednany w stosunku do wrogów partii i narodu, wykazując wierność i przywiązanie do sprawy Lenina-Stalina.

Szlachetna postać wielkiego rewolucjonisty — Żdanowa, żyć będzie wiecznie w sercach mas pracujących całego świata.

ZSRR na straży pokoju

(dokończenie ze strony 1)

„Rosyjska cerkiew prawosławna — jej episkopat, duchowieństwo i wierni wraz z całym narodem radzieckim z entuzjazmem i zapałem spełnią do końca swój obowiązek wobec postępowej ludzkości i swej ukochanej ojczyzny, składając jednomyślnie podpisy pod Apelem w sprawie zawarcia paktu pokoju i da tym samym dowód swej wierności wobec wielkiej sprawy pokoju".

Pozostali mówcy stwierdzili, że naród radziecki poprze jednomyślnie Apel Światowej Rady Pokoju.

Plenum Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju uchwaliło jednomyślnie następującą rezolucję:

„Plenum Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju popiera jednomyślnie Apel Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami — Stanami Zjednoczonymi, Anglią, Francją Chinami i ZSRR.

Apel ten, wyrażający wolę i pragnienie miłujących pokój narodów całego świata znajduje gorącą aprobatę ze strony ludzi radzieckich zainteresowanych w trwałym pokoju i gotowych do obrony do końca słusznej sprawy pokoju i przyjaźni między narodami.

Wzrastająca groźba nowej wojny mobilizuje coraz szersze rzesze narodów wszystkich krajów do stanowczej walki o zachowanie pokoju. Około 450 milionów podpisów zebranych już pod Apelem Światowej Rady Pokoju we wszystkich krajach świata świadczą o niezłomnej woli narodów niedopuszczenia do wojny i obrony sprawy pokoju na całym świecie.

Plenum Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju postanawia rozpocząć we wrześniu 1951 roku w Związku Radzieckim akcję zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami i wzywa wszystkich ludzi radzieckich do składania podpisów pod tym apelem.

Radziecki Komitet Obrony Pokoju wyraża niezłomne przekonanie, że wszyscy ludzie radzieccy odpowiedzą na ten Apel i potwierdzą tym samym raz jeszcze swą gotowość obrony z całych sił pod kierownictwem Partii Lenina-Stalina — sprawy pokoju i bezpieczeństwa narodów oraz dadzą ponownie wyraz swej bezgranicznej wierności wobec Wielkiego Chorążego Pokoju Towarzysza Stalina".

Następnie Plenum powzięło uchwałę w sprawie zwołania w listopadzie 1951 roku III Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju.

Wszyscy członkowie Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju podpisali Apel Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

300 informatorów Watykanu w krajach demokracji ludowej

RZYM (PAP). Dziennik „Avanti" ogłosił artykuł pt. „300 informatorów watykańskich w krajach demokracji ludowej", w którym przytacza wyjątki z dziennika „Dolomiten", ukazującego się w języku niemieckim w południowym Tyrolu.

Dziennik „Dolomiten", redagowany przez ks. Gampera, podał dnia 20 sierpnia, że organ Watykanu „Osservatore Romano" posiada w krajach demokracji ludowej sieć, złożoną z 300 korespondentów, których zadaniem jest dostarczanie najbardziej tajnych i poufnych wiadomości.

„Jest jednak rzeczą powszechnie znaną — stwierdza „Avanti" — że „Osservatore Romano" drukuje przeważnie wiadomości, pochodzące z amerykańskich agencji prasowych. Komu więc owych 300 informatorów dostarcza wiadomości?

Czyżby pozostawali oni w służbie specjalnego wywiadu watykańskiego?" — kończy dziennik „Avanti".

Miesiąc Budowy Warszawy

(Dokończenie ze str. 1)

br. od początku zbiórki przeszło 355 milionów złotych reprezentują około 1.700.000 m sześciennych kubatury. Fundusze te tkwią w setkach inwestycji warszawskich: w domach Nowego Światu i Krakowskiego Przedmieścia, w mostach Poniatowskiego i Śląsko-Dąbrowskim, w kolonii Mariensztat, w dźwigającym się z ruin Starym Mieście, w restytuowanych pomnikach Mickiewicza, Kopernika i Zygmunta, w parkach i ogrodach stołecznych, w najcenniejszych zabytkach naszej architektury, w szkołach i wyższych uczelniach, w pięknym placu i pomniku Dzierżyńskiego.

A przecież SFOS na fali akcji budowy Warszawy przyczynia się również poważnie do budowy całego kraju, że wymienimy tylko ważniejsze inwestycje finansowane całkowicie lub częściowo z tego źródła, jak: odbudowa teatrów we Wrocławiu i Gliwicach, budowa Teatru Narodowego w Łodzi, budowa Pałacu Dziecka w Katowicach a dalej — Młodzieżowy Dom Kultury w Olsztynie i inne.

Stale rosnąca, masowa fala akcji SFOS już na początku roku 1950 włączyła się do powszechnego nurtu współzawodnictwa, osiągając stale wzrastające wyniki na skutek powszechnie podejmowanych przez poszczególne komitety i koła odbudowy Warszawy zobowiązań masowych.

Tegoroczny wrzesień upłynie niewątpliwie pod tym przede wszystkim hasłem.

Ale ludność Warszawy, oprócz stałych świadczeń i ponadplanowych zobowiązań, posiada jeszcze ambicję, żeby „Miesiąc Budowy Warszawy" uczcić wkładem swej pracy fizycznej.

Cały kraj przygotowany jest całkowicie do „Miesiąca Budowy Warszawy". Toteż jesteśmy spokojni, że powzięte na początku roku zobowiązania, wyrażające się dla całej Polski kwotą 99 milionów złotych na SFOS w r. 1951, zostaną zebrane na pewno. I to zebrane z nadwyżką.

Działania wojenne w Korei

PEKIN (PAP) W komunikacie z dnia 29 sierpnia br. dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi odpierały na różnych odcinkach frontu ataki nieprzyjaciela.

STAN POGODY

W całym kraju pogodnie lub dość pogodnie. Temperatura od 26 st. do ok. 32 st. Słabe wiatry przeważnie z kierunków południowych.

Stanisław Zieliński

OSTATNIE OGNIE

POWIEŚĆ 75

Doktor dyszał ciężko. Kapitan już nie odpowiadał. W kilka minut później samochód ruszył dalej. Zatrzymał się w bocznej i ciemnej uliczce. Orlik wyciągnął rower ze środka i zatrzasnął drzwiczki. Chwilę przyglądał się nieruchomej postaci skulonej na przednim siedzeniu. Po czym odjechał. Resztę nocy spędził u dziewczyny ulicznej, którą poznał podczas pierwszej przechadzki po Paryżu.

ROZDZIAŁ 16

Gałandzki nie powrócił do Paryża. Został w Brukseli i zamieszkał u Żeni. Kobieta znajdowała się w okropnym stanie. Po otrzymaniu telegraficznej wiadomości o śmierci kapitana wpadła w odrętwienie, które po kilku dniach zamieniło się w paniczny lęk przed samotnością. Dnie i noce spędzała na tapczanie otulona pledem. Zrywała się z krzykiem przy lada dźwięku i chwytała Gałandzkiego za ręce. Był to jedyny jej krewny na emigracji, dziesiąta woda po kisielu, ale i to było coś warte w tych ciężkich czasach. Po odwiedzinach amerykańskiego pułkownika pani Żenia jakby okrzepła trochę. Gałandzki odetchnął z ulgą: bał się histerycznych krzyków. Tkwiło w nim wspomnienie niańki, która wmuszając kaszkę mówiła „jedz, bo cię do wariatów oddam na przechowanie!"

Pułkownik wypytywał przyjaciółkę kapitana starając się odnaleźć właściwy dla dochodzeń kierunek. „Jaśmin", to było pierwsze ogniwo. Samochód z trupem przy kierownicy — drugie i ostatnie. Trzeba było k i m ś wypełnić lukę. Amerykanin usilnie prosił o nazwiska. Choć jedno! Nieraz drobiazg skieruje śledztwo na prawdziwy trop. A gdy uchwyci się nitkę — kłębek odnajdzie się już łatwo. Żenia wzruszała ramionami. Czuła się zupełnie bezradna: Kto? — Doprawdy nie umiała powiedzieć. Więc Amerykanin zapisał nazwisko „Tański", poradził pić Coca-Cola na wzmocnienie nerwów i pojechał na lotnisko.

— Och, Pold... — powiedziała Sobierajska ściskając spoconą dłoń Gałandzkiego. — Cóż to za brudna rzecz polityka! Święty człowiek utonie w tym bagnie! Wydaje się, że widzę mnóstwo rąk sięgających mi do gardła! Zrywam z polityką! Nie ruszę jej palcem!

Gałandzki przełknął ślinę i obejrzał się niespokojnie. Nie miał zamiaru dać się udusić jedwabnym szalem. Sobierajska snuła plany na przyszłość. Zostaną oboje w Brukseli. To miasto milsze od rozhukanego Paryża, gdzie zawsze łatwo o nieszczęście lub o rewolucję. A tu może powróci wkrótce król, spokój, dostatek jak przed wojną. Przy cichej ulicy otworzą maleńką herbaciarnię dla rodaków tułających się poza krajem, postawią w niej pianino, będą słuchali Szopena i wspominali Polskę. A może — Sobierajska uśmiechnęła się po raz pierwszy — znajdzie się ktoś, jakiś poeta, który w naszej kawiarence napisze nowego „Pana Tadeusza"?

Skończyło się oczywiście na gadaniu. Żenia kupiła tuzin nocnych koszul przybranych czarną koronką, kazała zapakować walizki i razem z Gałandzkim wyjechała nad morze.

O powrocie do Londynu nie było nawet mowy. Żenia nie chciała grać roli żałobnej konkubiny na narodowej stypie. Zresztą zbyt dobrze znała środowisko, dla którego była „polską strzechą", by mogła się spodziewać życzliwego przyjęcia.

— Patrzcie! Ta Sobierajska znowu tu!

— Kto taki?

— No, przyjaciółka ekspolicjanta Banko. Pamiętacie, jak wysoko darł nosa? Był agentem amerykańskim czy czymś w tym rodzaju. Z naszym ruchem związał się dla kariery. Zatłukli go apasze w Paryżu. Pewnie o kobietę. Jak się ta Sobierajska postarzała!

Tylko takich powitań mogła oczekiwać. Zaciskała więc palce w bezsilnej złości i patrząc na Gałandzkiego zastanawiała się, czy dobrze mu będzie w piżamie w paski.

Przecież jeszcze przed końcem wojny w hotelu będącym siedzibą „londyńskich" władz roiło się od ludzi zwanych „lekarzami". Dreptali z piętra na piętro, zaglądali do gabinetów i wszystkich pytali o zdrowie. — Bo jeśli pan minister nie czuje się na siłach, to ja, powiedzmy, bardzo chętnie zastąpię. — Więc ministrowie wychodząc do ubikacji zabierali z sobą fotele, żeby ktoś nie skorzystał ze sposobności i nie zajął im miejsca. Na niższych szczeblach walka toczyła się jeszcze bardziej zażarta.

„Cóż tam się wyprawia teraz! — myślała złośliwie Żenia. — Na pewno piszą noty. Do „Wielkiej Trójki" w Poczdamie, do Watykanu i do siebie samych".

— Pold, bądź taki dobry i zamknij okno. Zeszpecili Belgię. Wszędzie fabryki, kopalnie i dymy. Czujesz? Nie ma to jak u nas! Szmaragdowa łąka chatki kryte słomą, malwy przed oknami, ani dymów fabrycznych, ani samochodów A jeśli nawet zdarzy się fabryka, to w niej „górskie powietrze". Pamiętasz wynalazek pana prezydenta?

— Pold! — powtórzyła głośniej. Gałandzki spał z otwartymi ustami Sobierajska uśmiechnęła się wyrozumiale i nie budząc zdrożonego kuzyna sama zamknęła okno.

Z najbliższej stacji wysłała depesze do Paryża. Prosiła Amerykanina o wiadomości i podawała swój adres letni.

. . . .

Pułkownik postawił na nogi policję francuską i wywiad. Atlantyckie wymyślania nie posunęły sprawy na krok. Morderca kapitana przebywał nadal na wolności. Amerykanin pocił się, spoglądał w zadumie na oparte o biurko nogi i z troską marszczył brwi. Obiecał Żeni, że pomści kapitana. Oczywiście były to tylko słowa nie więcej warte od angielskiego przyrzeczenia zbrojnej pomocy Ale Banko pracował dla Amerykanów i o tym pułkownik musiał pamiętać. Każdy człowiek znający „wschód" był cenny. Poza tym — nie wolno dusić amerykańskiego agenta w amerykańskim Paryżu! Pułkownik oceniał Paryż i Francję według ilości Amerykanów.

— Trzeba posadzić Tańskiego... — mruknął Amerykanin i obcasem nacisnął dzwonek na stole. — Może coś wyrośnie po pewnym czasie... Czas to środek niezawodny na miłość i na podejrzanych.

HUMANITARNE PRZEPISY W KAPITALISTYCZNEJ PRAKTYCE...

Tragiczny los sierot francuskich

(Od własnego korespondenta IKP)



Paryż, w sierpniu

Troska o dzieci, o tych, którzy za lat kilka staną się aktywnymi obywatelami, jest nie tylko zadaniem każdej rodziny, ale i państwa. Opieka czynników oficjalnych nad dziećmi, które nie mają własnej rodziny powinna być szczególnie pieczołowita. Niestety we Francji, mimo oficjalnych zarządzeń dotyczących opieki nad sierotami i dziećmi porzuconymi przez rodziców, los tych dzieci pozostawia wiele do życzenia.

Papierowy humanizm dekretów jest tak odległym od rzeczywistej niedoli podopiecznych, że śledząc ich losy nikt by nie przypuszczał, że jest to odwrotna strona medalu szlachetnych haseł i humanitarnych dekretów.

W pierwszych miesiącach swej egzystencji podopieczne maleństwa są wprawdzie wychowywane w dobrze prowadzonych żłóbkach większych ośrodków miejskich, mają odpowiednie warunki higieniczne i oddaną opiekę fachowych pielęgniarek, jednakże ledwie odchowane, wysyła się je do gospodarzy, najczęściej kułaków wiejskich, pragnących powiększyć swe dochody o pensję płaconą przez opiekę społeczną za wychowanka. Nierzadko ta sama rodzina kułacka ma kilku wychowanków, których, gdy tylko podrosną używa do robót gospodarskich. Wobec znikomej liczby inspektorów „opieki społecznej" i trudności kontroli spowodowanej odległością poszczególnych wsi od centrali, której podlegają dzieci, inspektor odwiedza je częstokroć tylko raz w roku, lub rzadziej. W tych warunkach tysiące małych Francuzów staje się ofiarami wyzysku, skąpstwa, niekiedy okrucieństwa opiekunów pragnących wzbogacić się ich kosztem i żerujących na taniej sile roboczej. Przeznaczeniem małego podopiecznego we Francji to „kariera" parobka czy dziewczyny do robót gospodarskich.

Wprawdzie przepis moralny „opieki społecznej" nakłada na opiekuna obowiązek posyłania dziecka do szkoły, a nawet mówi: „Zarządza się, że każdy podopieczny przed 15 rokiem życia będzie poddany egzaminowi skrupulatnemu w celu skierowania go do odpowiadającej mu specjalizacji zawodowej. Chłopiec czy dziewczynka będzie mógł kontynuować studia w szkole średniej lub zawodowej, lub być umieszczonym u rzemieślnika, jedynie w wypadku braku zdolności do jakiegokolwiek zawodu i braku określonych zainteresowań, można umieścić podopiecznego jako wyrobnika na roli".

Wbrew przepisom, przewidującym tylko w wyjątkowych wypadkach, kierowanie podopiecznych do robót rolnych, według cyfr oficjalnych na przeszło 27.000 podopiecznych, około tysiąca umieszczono w szkołach zawodowych, 6 na wyższych uczelniach, resztę zaś, tj. 26.000 pozostawiono na dalsze usługi opiekunom - kułakom.

Wzorowe żłóbki, humanitarne ustawy, garstka pokazowych pupili, która dzięki adoptacji czy wyjątkowych warunków nie stała się ofiarą „przeklętego losu", a z drugiej strony tysiące bezimiennych niewolników kułackiego wyzysku, wydziedziczonych, pozostawionych poza nawiasem życia przez państwo kapitalistyczne. Nic w tym dziwnego. W ustroju tym kapitał jest większą wartością niż człowiek. Bez zmrużenia oka oddaje się więc na najstraszniejszą poniewierkę tych, którzy nie mają rodziców, ani konta w banku. Ręka kułaka zawisła tak wszechwład nie nad francuskim sierotą, że rodziny pragnące zaadoptować dziecko podlegające „opiece społecznej" natrafiają na trudności zniechęcające nawet najcierpliwszych. Od lat mówi się o ułatwieniu formalności związanych z adoptacją, ale tysiące podań o adoptację dziecka latami nie może doczekać się przychylnej odpowiedzi, mimo jak najlepszych danych gwarantujących poziom moralny petentów. Zakulisowymi protekcjami kułak francuski zapewnia sobie tani narybek roboczy i intratnych pensjonariuszy. Państwo świadomie idzie na rękę wpływowym wyborcom, a wysiłki ludzi pragnących przyjść z pomocą „dzieciom z opieki" nie odnoszą rezultatów, gdyż dzieci te znalazły się pod „opieką" dwóch związanych ściśle ze sobą stróżów: państwa kapitalistycznego i kułaka.

H. S.

Ogród roślin podzwrotnikowych



Zielony Przylądek jest najpiękniejszym zakątkiem Kaukazu nad morzem Czarnym. Tam znajduje się Batumski Ogród Botaniczny Gruzińskiej Akademii Nauk. Rośnie w nim przeszło tysiąc gatunków cennych drzew i krzewów takich jak cyprys, eukaliptus, drzewo laurowe, rododendron, drzewo lakierowe, magnolia i inne. Jest to jedyne miejsce w ZSRR, gdzie roślinność podzwrotnikowa rośnie na otwartej przestrzeni. Ogród ten pomaga hodować podzwrotnikowe gatunki roślin i w innych rejonach. Rokrocznie z Zielonego Przylądka we wszystkich kierunkach ZSRR wysyła się tysiące paczek cennych nasion egzotycznych roślin. W ciągu tylko ostatnich 5 lat wysłano ponad 12 tys. paczek do 650 adresatów.

A. Z.

List spod baszty

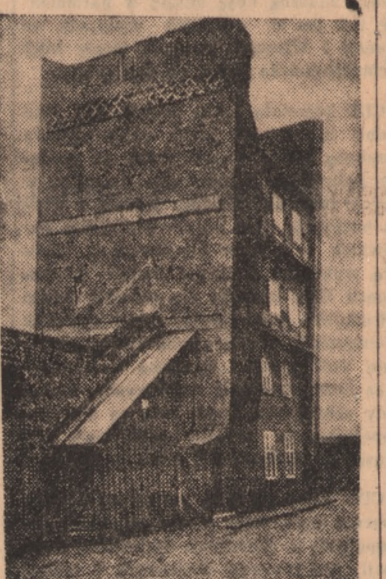
W starych murach tętni nowe życie...



Z wielu miast Polski — Toruń może najgłębiej odczuwa przemiany życia. W okresie poprzedzającym wojnę życie spało tu w kwiatach i w cieniu zamożnych willi na przedmieściu Bydgoskim. Rentier ciułał grosz i przyjeżdżał do Torunia by urządzić tu sobie resztkę życia. Znajdował placyk — stawiał domek.

W tym czasie na Kozackich górach też stawiano domki. Ściślej mówiąc — zbijano je z desek. Było wiele nierówności w życiu miasta, które eksportowało kwiaty do Gdańska i było marzeniem zamożnych emerytów.

Z tego życiowego impasu Toruń zaczął wychodzić dopiero po wojnie. Po 6 latach terroru hitlerowskiego wielu dzielnych ludzi z Torunia nie powróciło już do domów, nie mogło zobaczyć, że rodzinne miasto może i potrafi odmłodnieć, że znajdzie sens istnienia w pracy... Potrzebne są chryzantemy i potrzebny błękit nieba nad zabytkowym murem — ale o ile więcej potrzebny jest chleb. A chleb — to fabryka...



Toruń — Krzywa wieża

PZWANN JUŻ DYMI

Hasło budownictwa socjalistycznego trudne było do zrealizowania w początkach, w dniach gdy przepływały przez Toruń rzesze repatriantów, gdy panował chaos zasiłków, pierwszej pomocy człowiekowi. Wyrównały się wkrótce wody i projekty przybrały charakter planów na papierze. Jeszcze wątpiono, jeszcze cyfry Planu 6-letniego nie miały władzy — gdy na Mokrem wmurowano akt erekcyjny w fundamenty Pomorskich Zakładów Wytwórczych A. N. N. Toruń rozpoczął budowę fabryki, która jest jego symbolem: symbolem młodego Torunia, miasta żyjącego z twardej, uczciwej pracy rąk. Hale tego wielkiego obiektu rosły tak szybko, że w końcu uwierzono. Fabryka będzie. Po wykonaniu całości robót zatrudni się tu tysiące robotników i pracowników. PZWANN już dymi. Meldunek o rozpoczęciu pierwszej produkcji (w trakcie budowy) — to meldunek z ubiegłego roku. Dzisiaj jest już zwycięska, doskonale funkcjonująca produkcja. Miasto jest pełne otuchy...

BUDOWNICTWO NAUKOWE

Ponad 20 tysięcy młodzieży uczy się w Toruniu. Postęp ten jest tak gwałtowny, że bez pracy rąk murarskich nie można było myśleć o kształceniu tej masy. Przede wszystkim w Toruniu otwarty został w r. 1945 Uniwersytet i napływały bez przerwy kredyty na jego rozbudowę. Kosztem dziesiątków milionów złotych, które wyłożyło państwo — Uniwersytet Mikołaja Kopernika wykończył tak piękne gmachy jak Bibliotekę Uniwersytecką i zakłady chemiczne, wybudował samodzielnie zakłady fizyczne. Uzyskano w ten sposób świetne warsztaty pracy o kubaturze ponad 150 tysięcy metrów sześciennych (w przybliżeniu). Proszę pomyśleć — ile to kosztowało? W tej chwili, z dnia na dzień rosną mury Liceum Budowlanego (kubatura ponad 20 tysięcy metrów sześciennych), projektuje się budowę Liceum Cukrowniczego o tych samych mniej więcej rozmiarach. Tak wygląda praktyczne realizowanie haseł, realizowanie cyfr Planu 6-letniego w przetwarzającym się dawnym „mieście emerytów"...

Budownictwo mieszkaniowe znalazło konkretny wyraz w założeniu osiedla na Kaszowniku. Wyrosły cztery bloki dla około dwustu rodzin i wyrośnie jeszcze siedem bloków. Tak mówi plan i plan musi być wykonany. W ostatnich dniach Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Toruniu powzięło konkretne wytyczne w sprawie założenia wielkiego corso w centrum miasta (plac między Czerwoną Drogą, ulicą Mickiewicza, Aleją 700-lecia). Podjęta tam zostanie rekonstrukcja wałów obronnych (punkt atrakcyjny), założone zostaną kwietniki i zieleńce na ogromnej przestrzeni. Koszt tych inwestycji sięga pół miliona złotych. Budować fabryki — to znaczy u nas budować także miejsca wypoczynku.

Ludzie rozumieją i odczuwają głębokość przemian toruńskich. Odpowiadają wzmożoną ofiarnością, wzmożoną produkcją. Jeszcze nie przebrzmiały echa wielkiej Pożyczki, a już nieustanną falą zobowiązań witał Toruń siódmą rocznicę Manifestu PKWN.

Miasto znalazło drogę słuszną i prostą: budować, pracować. Wielokrotnie już pod basztami zaciągano warty. Kiedyś (setki lat temu) szyldwach stał przy arkabuzie w polskim „Krakowie Północy", dziś robotnik stoi przy tokarni. Szyldwach bronił miasto przed atakiem napastniczej piechoty i kamiennych kul, robotnik stoi przy tokarni dlatego, aby kul nie było już nigdy nad miastem. Aby wszystkie listy spod baszty były pogodne jak mury, gdy biała plama wisi nad nimi kwitnąca akacja...

Reflektorem po świecie

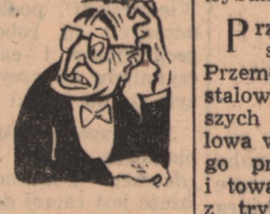
OKÓLNIK WYSOKIEGO KOMISARZA



Są to już powszechnie znane fakty, że żołnierze armii okupacyjnej żyją w luksusie na koszt niemiecki w Niemczech Zachodnich. Wysoki komisarz brytyjski Kirk Patrick zatrudnia 60 osób personelu w swojej rezydencji. Oficerowie amerykańscy w samej tylko Nadrenii—Westfalii wypili 3 i pół miliona butelek likieru. Ale istnieje pewna znamienna okoliczność, o której mówiono dotąd mało. Dotyczy ona tych samych żołnierzy okupacji amerykańskiej, którzy wypijają tyle wódki.

„Żaden członek amerykańskich wojsk okupacyjnych nie może być interpelowany w sprawie ojcostwa, ani też wzywany do uznania ojcostwa dzieci urodzonych z matek, które nie są Amerykankami. Takie brzmienie ma okólnik Wysokiego Komisarza amerykańskiego, rozesłany do urzędów niemieckich, jakie zajmują się tego rodzaju wypadkami. Okólnik ten sam mówi za siebie. Stanowi on wyraz dyskryminacji, gdyż odbiera matce powszechnie respektowane prawo o uznanie ojcostwa. Okólnik znosi barierę na drodze do zupełnego rozpasania yankesów w Niemczech Zachodnich.

TRUMAN „TRACI TWARZ"



Oznaki niechęci do Trumana w kołach kongresmanów amerykańskich są dość częste i dość liczne. Wyrażają się one nieraz w bardzo oryginalny sposób. Oto niedawno grupa członków Kongresu z partii republikańskiej zażądała ograniczenia wydatków osobistych prezydenta, pokrywanych przez skarb państwowy. Jak się dowiadujemy z tej interpelacji, Truman otrzymuje 100.000 dolarów na fundusz reprezentacyjny rocznie. Oprócz tej sumy idą dolary na pokrycie prywatnych wydatków Trumana z pozycji budżetu wojskowego. Koszta utrzymania jachtu prezydenta „Williamsburg" i samolotu „Independence", opłacane z konta ministerstwa wojny, wynoszą pół miliona dolarów rocznie! Dostojni kongresmani nie powodują się oczywiście koniecznością zmniejszenia ciężarów podatkowych ludności i zapobieżenia rozrzutności funduszów państwowych gdy chcą ograniczyć wydatki Trumana. Kierują się po prostu osobistymi urazami. Truman „traci twarz" w Ameryce — jak mówią Azjaci. Dla niektórych kongresmanów nie wart on — jak widać — nawet pół miliona dolarów.

(lt.)



Za kilka dni rozpocznie się nowy rok szkolny. W tym roku szkoły podstawowe zapełnią się dziećmi urodzonymi w przełomowym dla Polski roku 1944 — w którym ogłoszony został Manifest PKWN. Na zdjęciu: Zapisy dzieci do szkoły podstawowej TPD w Warszawie. Foto — CAF

Imponujący most w Grudziądzu od czterech dni służy wszystkim

Wrażenia uczestnika dumnych i radosnych uroczystości

Przed kilku dniami zamieściliśmy sprawozdanie z przebiegu uroczystości oddania do użytku nowozbudowanego mostu na Wiśle pod Grudziądzem. Poniżej drukujemy wrażenia z tej uroczystości odniesione przez jednego z jej uczestników.

W kierunku tonącego w powodzi flag, portretów i zieleni ogromnego mostu podążają tysiące grudziądzan. Na twarzach ich maluje się słuszna duma i radość z odzyskania mostu, którego brak odczuwali oni i cały nasz system dróg transportowych przez kilka lat.

Krótka ale pełna ofiarnego a zwycięskiego wysiłku fizycznego i umysłowego jest historia nowego wielkiego mostu. Towarzyszyłem jej. Przed rokiem nie było tu nic. Chyba tylko ślady starego mostu. Ale pewnego dnia zjawili się na Wiśle robotnicy i inżynierowie. A wkrótce potem do Grudziądza zaczęto zwozić części mostowe i przystąpiono do prac betonowych. Grudziądzanie wiedzieli, że robota pójdzie szybko.

I szła. Niemal w oczach wyrastały z sinej wody potężne filary. Na brzegach towarzyszyły im roboty monterskie. Z poszczególnych części powstawały konstrukcje. Potem zaskrzypiały dźwigi, których mocarne ramiona poczęły składać z nich na filarach niewyraźną zrazu, przerywaną linię mostu. Kształty te wzbogaciły się następnie o olbrzymie stalowe łuki. I sylwetka mostu była już wyraźna. Jeszcze kilkanaście tygodni i... nadszedł dzień 26 sierpnia 1951 roku, dzień, w którym przez most przejechać miał uroczyście pierwszy pociąg, dzień, w którym przez most przejść miał pieszo cały niemal Grudziądz.

Robota wykończona została rękami i umysłami robotników i inżynierów słynnego „Mostostalu", Kolejarzy DOKP - Gdańsk i robotników Grudziądza. Tego „Mostostalu" co chlubnie spisał się przy budowie mostów Poniatowskiego i Średnicowego w Warszawie oraz wielu innych konstrukcji transportowych i przemysłowych w całym kraju.

Wszyscy oni pracowali dobrze. Ale i wśród dobrych są jeszcze lepsi. Wymieńmy więc najlepszych i powiedzmy jak cyfrowo przedstawiały się wyniki ich pracy: Roman Bułka wykonywał 185 proc. normy, Ludwik Kiczyński — 200 proc., Edward Norkowski — 208 proc., Bolesław Zieliński — 215 proc., Kazimiera Klaczyńska — 213 proc., Jan Bromer — 213 proc., Stefan Jezior — 215 proc., Leon Polanowski — 218 proc normy. Dlatego też portrety tych dzielnych robotników ozdobiły przyczółek mostowy, dlatego też ich przedstawiciel mógł przemawiać podczas uroczystości otwarcia mostu.

Ale... oto zajeżdżają samochody. Tłum faluje. Za chwilę wicepremier Chełchowski w otoczeniu przedstawicieli rad narodowych, partii polit., związków zawodowych i przodowników pracy wkracza na trybunę.

Przemówienia przerywane oklaskami: „Pokój! Stalin! Bierut!" Przemówienia, w których kryje się stalowa treść i entuzjazm do dalszych budowli socjalistycznych, stalowa wola wykonania Planu 6-letniego przed terminem. Wicepremier i towarzyszące mu osoby schodzą z trybuny. Przedstawiciel Rządu bierze do ręki nożyce. Biało - czerwona wstęga upada na rozgrzaną nawierzchnię drogową mostu, który z tą chwilą stał się własnością wszystkich i służyć zaczął wszystkim.

Na most za przedstawicielami władz i gośćmi — wali się olbrzymia, kolorowa fala grudziądzan. Dotykają rękami ciężkich konstrukcji Jest most! I to jaki!

Posuwa się też po moście uroczysty pociąg, obsługiwany przez brygadę ZMP. Jedzie powoli, dostojnie. Tłum klaszcze. Gra orkiestra Pociąg przejeżdża na drugą stronę Wisły. Po tylu latach!

A tam czekają już orkiestry, zespoły świetlicowe, bufety. Tłum rozradowanych ludzi puszcza się w tan.

To był wielki dzień Grudziądza i całej Polski!

M. R.

PRENUMERATA CZASOPISM DOWODEM KULTURY

PABIANICE miasto starożytnych wykopalisk i nowoczesnego soc alistycznego przemysłu

Pabianice leżą około 12 km od Łodzi, przy szosie Warszawa — Wrocław i przy linii kolejowej. Jest to miasto blisko 50 tysięczne, miasto, jakich wiele w całej Polsce.

Dziś Pabianice są satelitem Wielkiej Łodzi i krążą całkowicie w orbicie życia ekonomicznego tego dużego miasta. W stosunku do Pabianic Łódź jest jednak ogromnie młoda. Łódź powstała w wieku XIX, a Pabianice noszą w sobie cenne pamiątki i mówią o historii odległych stuleci. I tu leży różnica między Pabianicami, a Łodzią.

„Hybrydy“ wg wierzeń starożytnych miały to być stworzenia powstałe ze skrzyżowania dwu odmiennych, lub dalekich gatunków. Pabianice są do pewnego stopnia hybrydą historii. Tu odległa przeszłość podała dłonie czasom sprzed lat stu i dniom wczorajszym i dzisiejszym. Tu łopata lub kilof wybierającego ziemię pod fundamenty nowych gmachów socjalizmu wydobywa kości żubrów i turów, kamienne kościane i brązowe narzędzie ludzi odległych epok, opłakana niegdyś łzami zczerniałe urny, tu feodalizm umierający już wówczas spotkał się oko w oko z młodzieńczym wtedy kapitalizmem z czasów X. Ministra Drucko-Lubeckiego i margrabiego Wielopolskiego, a malowani *„al fresco“* lub znieruchomieli w konterfektach, w kartach pożółkłych kopersztychów królowie i duchowni oraz świeccy magnaci patrzyli martwymi oczyma na nadciągających *„chevaliers d'industrie“* — pierwszych w tych stronach rycerzy przemysłu, pierwszą wreszcie w tej okolicy machinę parową — sygnał ubiegłego stulecia i płynącego ustawicznie naprzód postępu ludzkości.

W ubiegłych wiekach miasto nosiło charakter osady rolniczej. Przemysł tkacki istniał napewno już w XVIII stuleciu. Do roku 1818, jak informują zapiski — pracowało tu m. in. 5 tkaczy i mistrzów od sukna i dopiero na wezwanie rządu Królestwa Kongresowego zaczyna napływać większa liczba fachowców, którzy korzystali z najrozmaitszych ulg np. w uzyskaniu terenu pod budowę, ulg podatkowych itp.



Wnętrze nowoczesnej przędzalni

Kiedy w r. 1850 zainstalowano w Pabianicach pierwszą maszynę parową, tutejsze manufaktury i warsztaty rzemieślnicze przestawiają się szybko na produkcję kapitalistyczną systemem fabrycznym, produkcję na „rynek“ dla nieznanego odbiorcy. Zniesienie granicy pomiędzy *„Królestwem“* a Imperium Rosyjskim po powstaniu styczniowym i budowa linii kolejowej tzw. *„Warszawsko-Wiedeńskiej“*, podaż tanich i przyuczonych sił roboczych, położenie geograficzne i cały szereg innych czynników — wszystko w sumie złożyło się na szybki rozwój miasta.

Jak wspomnieliśmy — jest w Pabianicach jakaś kapryśna synteza *„dawnego“* z nowoczesnem, ale przeszłość jest raczej dyskretnie schowana i należy ją dopiero umieć wyszukać. Mimo przemysłowego charakteru miasta — duża przestrzeń, bo znacznie ponad połowę powierzchni zajmują grunty uprawne, lasy, łąki i parki miejskie. Oprócz tego przyjemnego rysu pewnej sielskości, która położyła swoje znamię na rozplanowaniu miasta, przeszłość kładzie światła i cienie na zwyczajach i psychice tutejszego mieszkańca.

Oprócz nowoczesnych kamienic przy głównych ulicach, całość miasta ma raczej charakter rozrzuconych na większej lub mniejszej przestrzeni domków, wzniesionych bardzo często z czerwonej cegły, nietynkowanych, które latem toną w zieleni ogrodów, sadów i drzew przydrożnych. Dużo jest domków drewnianych, krytych dobrze smołowaną papą, których okiennice i ramy okienne pomalowane są pieczołowicie farbą olejną, najczęściej na kolor zielony.

Z najważniejszych pamiątek historycznych wymienić należy: kościół św. Mateusza i zamek. Świątynia zbudowana jest w roku 1585 wg planu Ambrożego Włocha z Płocka i przypomina kościół płocki. Wyniosła wieża przykryta jest ostrą kopułą; wewnątrz budowli są trzy nawy układu bazylikowego. Mury wzmocnione szkarpami noszą cechy stylu przejściowe od gotyku do renesansu. Zamek jest dwadzieścia lat wcześniej postawiony niż kościół. W miejscach, gdzie dziś stoją obie budowle, były niegdyś drewniane podobne, które spłonęły. Zarówno świątynia, jak i zamek toną częściowo w koronach wysokich drzew. Kasztel zbudowany jest w stylu lekkiego renesansu i jest podobny w swych kształtach do krakowskich *Sukiennic* lub *ratusza w Sandomierzu*. Polot, lekkość i wdzięk witają zdziwione oczy turysty, gdy po raz pierwszy spojrzy na pabianicki zamek.

Dziś w zamku mieści się państwowe muzeum. Niegdyś mieszkali tu dzierżawcy dóbr pabianickich, później pierwsi przemysłowcy, wreszcie był siedzibą władz miejskich. Wnętrze zamku oraz muzeum, nieduże ale interesujące, warto przy okazji zobaczyć. Są tam działy: historyczno-etnograficzny oraz przyrodniczy.

Dzisiejsze Pabianice, włączone w rytm pracy dla wielkiego dzieła Planu 6-letniego, są miastem przemysłowo-rękodzielniczym, a następnie rolniczym. Liczne fabryki, w tym 11 wielkich zakładów, zatrudniających tysiące robotników, mniejsze fabryczki, których jest około 300, spółdzielnie pracy i spółdzielnie usług — wszystko to pracuje z jednym celem i jedną myślą: budowy podstaw socjalizmu i utrwalenia pokoju. To są Pabianice dzisiejsze, Pabianice na czele których stoi pierwszą w Polsce kobieta — prezydent miasta, przewodniczący Prezydium Pabianickiej Miejskiej Rady Narodowej ob. *Łucja Sulejowa.*

J. Dukla

Gauleiter w Kaesong

Cały świat z oburzeniem śledził cyniczne prowokacje amerykańskich agresorów w rejonie neutralnej strefy Kaesongu, zmierzające początkowo do zastraszenia strony koreańskiej, a następnie, gdy to się nie udało — zerwania rokowań. Ostatni wypadek bombardowania lotniczego przez tzw. „siły ONZ” strefy neutralnej stanowiły bardziej bezczelne i prowokacyjne naruszenie warunków pertraktacji o zaprzestanie ognia. Wiemy zresztą, że strona koreańska wobec mnożących się incydentów zawiesiła swoje uczestnictwo w rokowaniach aż do zapewnienia przez Ridgwaya respektowania przez stronę amerykańską porozumienia oficerów łącznikowych w sprawie zabezpieczenia neutralnego terenu obrad obu delegacji.

Zapoznajmy się jednak ze stanowiskiem amerykańskich oficerow łącznikowych wobec ostatniego incydentu [lotniczego] w Kaesongu. Zobaczmy, co o tym piszą pisma zachodnie.

Korespondent paryskiego „Ce Soir” — Bourchelt donosi z Kaesongu, że amerykański oficer łącznikowy pułkownik Kinney w trakcie oględzin miejsca zbombardowanego w rejonie neutralnym: „...nie chciał rozmawiać ze świadkami. W sposób bezczelny i obraźliwy odzywał się on do oficerów koreanskich, z butą — prześcigającą htilerowców — odrzucając propozycje w sprawie utworzenia mieszanej komisji dla zbadania incydentu”. Następnie tenże płk Kinney powrócił do swej kwatery w Munsan, gdzie sporządził sprawozdanie, w którym stwierdził, że żadnego nalotu nad Kaesongiem nie było, a cały incydent został jedynie „sfabrykowany przez komunistów”.

Redaktor Winnington — korespondent londyńskiego dziennika „Daily Worker”, tak pisze o postępowaniu płk. Kinneya w Kaesongu:

„Pan Kinney zachował się jak gauleiter nazistowski. Nie chciał on przypatrzeć się dowodom rzeczowym i klął na Koreańczyków.

W pewnym momencie zwrócił się do towarzyszącego mu oficera amerykańskiego ze słowami: „Mam dość tego, Jim! Chodźmy do domu!”. — Gdy pokazano Amerykanom bombę napalmową, która nie eksplodowała, stali się oni nerwowi. W końcu odmówili uczestniczenia w badaniu dowodów nalotu i oświadczyli: „Przekażemy wasz niedorzeczny protest”.

Kończąc swój artykuł Winnigton dodaje: „czytając sprawozdanie Kinneya, ogłoszone później, dochodzi się do jednego wniosku: Kinney jest zwykłym kłamcą”.

Czy te głosy prasy zachodniej wymagają jeszcze jakichkolwiek komentarzy! Chyba nie. Dziennikarz francuski i angielski pisząc swoje korespondencje z Kaesongu obnażyli jeszcze raz odrażające, cyniczne oblicze amerykańskich agresorów na Korei. Ale niech małe płotki Kinneye i wielkie rekiny Ridgwaye, Mac Arthury i spółka pamiętają, że ze swych zbrodni i oszustw prędzej lub później będą musieli zdać sprawę przed surowym sądem narodów. (aha)

Syntetyczna witamina „C“

Gdy brak witaminy „C” w pokarmach — pojawia się choroba dziąseł i zębów, nosząca nazwę szkorbut. Witaminę „C” zawierają czarne porzeczki, dzika róża oraz inne jagody i owoce. Z nich się dotychczas wyrabiało witaminę „C”, ale radzieccy uczeni i inżynierowie wynaleźli ostatnio nowy sposób sporządzania tego bardzo pożytecznego leku — mianowicie w sposób chemiczny.

Oto wyrabiając glukozę przy pomocy acetonu, chloroformu i kwasu siarkowego — otrzymuje się czysta witaminę „C”. Witamina ta ma zastosowanie nie tylko w medycynie ale służy i innym celom. Dodana np. do tłuszczów — konserwuje je na bardzo długi czas. Za wynalezienie syntetycznej produkcji witaminy „C” — kierownikowi Głównego Zarządu Przemysłu Witaminowego — T. Lebiediewowi oraz grupie radzieckich uczonych i inżynierów przyznano Nagrodę Stalinowską.

Dzieci wiejskie zwiedzają stolicę



W czasie miesięcy wakacyjnych Towarzystwo Przyjaciół Dzieci organizuje liczne wycieczki, do Warszawy dla dzieci ze spółdzielni produkcyjnych i P. G. R-ów. Na zdjęciu: Trasa W—Z, dzieci z PGR Przytoczno i Jeleniec oraz ze wsi spółdzielczych Horcierz i Krępa z powiatu Łuków w woj. lubelskim.

Foto — CAF

Naokoło świata

Zmierzch CDU?

CDU — Chrześcijańska Unia Demokratyczna, której przywódca dr. Adenauer jest kanclerzem Zachodnich Niemiec, przeżywa — jak tego dowiodły ostatnie wybory do regionalnych parlamentów Hessji, Würtembergii — Badenii i Saksonii — poważny kryzys. We wszystkich tych wyborach CDU poniosła znaczne straty na korzyść skrajnej prawicy. Rezultaty częściowych wyborów pozwalają przypuszczać, iż w najbliższych wyborach powszechnych w zachodniej części Niemiec chrześcijańscy demokraci stracą znaczną ilość miejsc w parlamencie tak jak w ostatnich wyborach we Francji i Włoszech poniosły straty MRP i chrześcijańska partia de Gasperiego.

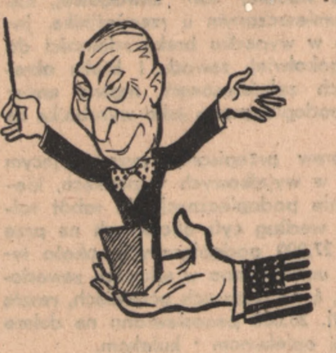
CDU powstała przed sześciu laty jako jedna z czterech partii, które zyskały aprobatę władz okupacyjnych na podjęcie politycznej działalności, grupując w swych szeregach drobną, średnią i wielką burżuazję oraz część robotników katolickich — a więc przedwojenną klientelę wyborczą „Zentrum Partei”. W szeregach CDU znaleźli się ponadto dawni członkowie reakcyjnych partii Republik Weimarskiej a mianowicie Deutschnationale Volkspartei i Deutsche Volkspartei oraz liczni działacze nazistowscy, szukający schronienia przed karą za zbrodnie popełniane w okresie hitleryzmu, pod płaszczem miłosierdzia chrześcijańskiego.

CDU była dla nich parawanem, który obecnie opuszczają wobec wyraźnie postępującej w Niemczech Zachodnich faszyzacji, przygotowań wojennych i jawnej współpracy Amerykanów z b. generałami nazistowskimi.

Obecny klimat polityczny Republiki Federalnej pozwala im na zrzucenie maski „chrześcijańskich demokratów” i wyraźne opowiadanie się na rzecz skrajnej prawicy. Pomimo różnych koncesji, które CDU poczyniła w swym programie na rzecz prawicy i pomimo reakcyjnej i faszyzującej polityki kierownictwa CDU proces ten stale postępuje naprzód.

Ratując partię przed groźbą bankructwa Adenauer w czasie ostatnich wyborów zawarł wzorem francuskiej MRP szereg porozumień wyborczych np. w Saksonii z prawicową Deutsche Partei. Jednakże porozumienia te skończyły się kompletną porażką CDU. W łonie CDU istnieją dwa kierunki: prawicowy reprezentowany przez dr. Adenauera i lewicowy, którego przywódcą jest Karl Arnold Przewodniczący Rady Nadrenii i Westfalii.

„Lewicowa” linia Karl Arnolda w CDU nie ma żadnych szans zwycięstwa a odsunięcie tej grupy od wpływu na losy partii oznaczać będzie w konsekwencji niewątpliwą, dalszą utratę wpływów CDU w środowiskach robotników katolickich Nadrenii i Westfalii. Dalsze próby ratowania pozycji CDU polegały na rozszerzeniu wpływów na środowiska Niemców przesiedlonych ze Wschodu. Zadanie to powierzono ministrowi do spraw przesiedleńców Dr. Liniusowi Łukaszkowi. Trudne to zadanie nie powiodło się wobec całkowitego lekceważenia przez rząd z Bonn losów przesiedleńców, których skazano na nędzną wegetację pariasów zamiast stworzyć im warunki normalnej pracy i egzystencji jak to uczyniła Niemiecka Republika Demokratyczna.



Adenauer

W wytworzonej obecnie sytuacji w Republice Federalnej duże szanse rozwoju na bazie katolickiej i drobnomieszczańskiej może mieć drobna dziś partia postępowych katolików na której czele stoi Helena Wessel posłanką do parlamentu w Bonn.

To nowe „Zentrum” może znaleźć poparcie pewnej części robotników katolickich i lewicowych kół CDU zaniepokojonych agresywną, proamerykańską i faszyzującą polityką dr. Adenauera. Charakterystyczne dla tej polityki były próby zerwania przez młodzież CDU konferencji pastora Niemoellera w Bonn na której Niemoeller omawiał wyniki „Kirchentag” zorganizowanego we wschodniej części Berlina przy udziale władz NRD, pomoc rządu NRD przy odbudowie kościołów, konieczność pokojowego uregulowania sprawy Niemiec i dokonania wyborów w obu częściach Niemiec po wycofaniu wojsk okupacyjnych.

Przywódca nowego „Zentrum” Helena Wessel walczy odważnie z adenauerowską polityką wojny i głodu, wypowiadając się zdecydowanie w obronie pokoju i za przeprowadzeniem w zachodnich Niemczech referendum przeciw zbrojeniu, referendum, które już zostało przeprowadzone w NRD.

Pozycja CDU jest poważnie zagrożona i jeśli utrzyma się ono na widowni politycznej to jedynie z woli Amerykanów, którzy w partii tej mają powolne narzędzie własnej polityki i którzy rządzą państwami zachodniej Europy wbrew woli ludów.

Tadeusz Gout

Migawki ze Złotowa

Cisza pracowitego dnia

Złotów, w sierpniu

Od paru dni chodzimy ulicami i uliczkami Złotowa i obserwujemy, jak to miasto, dalekie od swego „wojewódzkiego szczebla” — Koszalina, pracuje i żyje.

Po zgiełku dużego miasta pierwszym wrażeniem — jest cisza. Ale — i to się wyczuwa odrazu — nie ta gnuśna ospała cisza typowej, niegdyś przysłowiowej „powiatówki” — zabitego deskami zakątka.

Cisza Złotowa — jest ciszą pracowitego dnia.

Wcześnie budzi miasto syrena jednego z zakładów produkcyjnych — tartaku. Rusza do pracy mleczarnia, huczy jakiś młyn. Robotnicy — pieszo i na rowerach (tych tu zatrzęsienie) szybko przebiegają miasto.

Napotykamy pierwszy mocny akcent rozkwitającej teraźniejszości: spośród drzew i zieleńca widzimy cokół z wmurowaną tablicą:

„Adam Mickiewicz (1798 — 1855) Wieszczowi Narodu Polskiego walczącemu o postęp, sprawiedliwość i wolność ludów uciśnionych — w dziejowej chwili Narodowego Plebiscytu Pokoju.

społeczeństwo Złotowa
17 maja 1951 r.”

Tablica ta ma swoją piękną wymowę — świadczy, że Złotów dawno przekreślił czasy hitlerowskiego ucisku i dziś razem z całą Polską walczy o Pokój i lepsze jutro.

Akcentów tych znajdziemy w Złotowie więcej.

*

Handel Złotowa reprezentowany jest przez wielką ilość sklepów rozmaitych branż założonych przez Spółdz. Spoż. „Jedność”. Sieć tych placówek obejmuje miasto, a sekundują jej sklepy MHD i Samopomocy Chłopskiej.

Złotów jest skromny — blisko ma Chojnice Tczew, Piłę, Szczecinek itd. To zapewne wywołuje pewien niezawiniony „kompleks niższości”. Widziałem ogłoszenie zaopatrzone w adres „Złotów koło Piły”. z. a.

SIERPIEŃ 30 CZWARTEK

DZIŚ: *Róży, Feliksa*

JUTRO: *Rajmunda, Marka*

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 3655 i 3962. Informacja PKP 1187. Zegarynka 06. Informacja pocztowa 02 i 03. Zamiejscowe 00. Komenda MO 2516.

To i owo z Bydgoszczy

Czyn godny naśladowania



Przed paru dniami złożono w naszej redakcji zgubę w postaci portmonetki z zawartością 180 zł. Właściciel zguby oddał znalazcy tytułem wynagrodzenia 18 zł. Uczciwy znalazca przeznaczył tę sumę na Fundusz Budowy Stolicy.

Szlachetną i uczciwą osobą był ob. Antoni Rubański zamieszkały przy Al. 1 Maja 75.

Zarówno fakt oddania pieniędzy, jak i przeznaczenia wynagrodzenia na cel społeczny zasługują na szczególną pochwałę i naśladownictwo. (wan)

Więcej koszy



Zdarza się często, że chodząc ulicami naszego miasta spotykamy po drodze jakiś straganik z owocami, czy sklep z cukierkami i kupujemy sobie „coś nie coś". Niewątpliwie, że „ogryzków" czy pestek lub papierków, torebek itp. —nie będziemy nosili z sobą, lecz po prostu „dyskretnie" rzucamy je gdzie się da: na jezdnię, na chodnik lub do korytarza, — Rzadko do kosza, bo takich jest bardzo mało.

Na ulicach Bydgoszczy brak więc koszy i to koszy w dostatecznej ilości. Nie dziwmy się więc, dlaczego jest tyle śmieci na ulicach!

Aby było czysto i porządnie należało by po prostu pozawieszać więcej koszy na licznie uczęszczanych ulicach, albo nie pozwolić nikomu objadać się w czasie spaceru.

Ale jak to zrobić? (bis)

Komunikaty

UWAGA CZŁONKOWIE LIGI MORSKIEJ! W piątek, dnia 31 sierpnia br. o godzinie 18,30 w lokalu Ligi Morskiej w Bydgoszczy ul. Pomorska 1a odbędzie się plenarne zebranie członków Sekcji Sportów Wodnych LM. Z uwagi na ważność omawianych spraw — obecność obowiązkowa.

*

Zrzeszenie Emerytów Kolejowych zwołuje na dzień 31 bm. w piątek o godzinie 14 zebranie w stołówce kolejowej przy ul. Zygmunta Augusta.

Z 2-go dnia obrad VII sesji MRN

Drobna wytwórczość i przemysł miejscowy

dobrze pracują na terenie Bydgoszczy

Tematem drugiego dnia obrad plenum Miejskiej Rady Narodowej była analiza rozwoju i realizacji zadań planowanych przez drobną wytwórczość i przemysł miejscowy oraz przegląd dotychczasowej działalności Referatu Skarg i Zażaleń.

Referując zagadnienie drobnej wytwórczości, sekr. Prezydium MRN Tadeusz Ludwikowski, stwierdził na wstępie, iż ta gałąź produkcyjna jest na terenie Bydgoszczy dobrze rozwinięta i ogarnia stopniowo wszystkie dziedziny życia gospodarczego. Rozwój jej datuje się już od 1945 roku, kiedy to pierwsze prywatne sklepy wytwórczo — usługowe poczęły się łączyć w społeczne zakłady produkcyjne.

Drobna wytwórczość i przemysł miejscowy dobrze przysłużył się społeczeństwu, aczkolwiek od pierwszej chwili powstania borykają się z ogromnymi trudnościami, które wpływają hamująco na wydajność pracy poszczególnych zakładów. Jeżeli chodzi o przyczyny tego stanu rzeczy, to należy tu przede wszystkim wymienić nieregularność w dostawie surowców oraz brak limitów inwestycyjnych i odpowiednich lokali. Po usunięciu tych bolączek zdolność usługowo-produkcyjna zakładów spółdzielczych wzrośnie do tego stopnia, że miasto będzie się zaopatrywać w najrozmaitsze przedmioty z własnej bazy produkcyjnej.

Mimo szeregu zasadniczych braków w zakresie wyposażenia technicznego i lokalowego, istnieją na terenie Bydgoszczy sklepy wytwórczo-usługowe, które poszczycić się mogą znacznymi sukcesami i których działalność rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość. Należą do nich: Spółdz. Pracy Przem. Chem. „Czystość", Spółdz. Pracy Galanterii Skórzanej, Spółdz. Pracy Robotników Szewsko-Cholewkarskich, Spółdz. Pracy „Tkanina", Spółdz. Pracy Kapeluszników, Spółdz. Zakłady Fryzjerskie, Robotnicza Spółdzielnia Pracy „Metalowiec", Spółdz Inwalidów „Współpraca", Spółdz. Ociemniałych „Gryf".

Ich dynamikę rozwojową obrazuje poważny wzrost zatrudnienia rzemieślników który wyraża się imponującą cyfrą — 89 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

Błędem było nastawienie się drobnej wytwórczości na produkcję towarów luksusowych przy równoczesnym zaniedbaniu artykułów pierwszej potrzeby, co doprowadzało często do zakłóceń wewnętrzno — rynkowych. Spółdzielcze zakłady wytwórcze muszą wziąć to pod uwagę przy planowaniu produkcji na rok przyszły.

Drugim ważnym zagadnieniem, które szeroko omówił przew. Prezydium MRN — Kazimierz Maludziński, była działalność Referatu Skarg i Zażaleń przy MRN Jak wynikało z sprawozdania, „przyjęcia czwartkowe" interesantów zdobyły sobie powszechne uznanie społeczeństwa. Świadczy o tym chociażby fakt że w okresie od 15 grudnia 1950 roku do 15 sierpnia br. wpłynęło do Referatu 1526 skarg i zażaleń, z których pozytywnie załatwiono 1072. Skargi dotyczyły głównie spraw mieszkaniowych zainteresowanych jednostek. Poza tym treściwego materiału krytycznego dostarczała prasa, której postulaty również uwzględniano przy rozpatrywaniu bolączek dotyczących ogółu. (wan)

Teatry Ziemi Pomorskiej

wykonały przedterminowo plan obsługi terenu na rok 1951

Niejednokrotnie już podkreślaliśmy doniosłą rolę, jaką w upowszechnieniu i umasowieniu kultury na Pomorzu i Kujawach spełniają Państwowe Teatry Ziemi Pomorskiej. Zwłaszcza ich pionierska działalność w zdobywaniu nowego widza, przejawiająca się w szeroko zakrojonej akcji obsługiwania terenu, zasługuje w pełni na uznanie. Dzięki niej bowiem mieszkańcy kilkudziesięciu miast i miasteczek, nie wykluczając ośrodków wiejskich mieli okazję obejrzenia teatru z prawdziwego zdarzenia, potrafili rozszerzyć swoje zainteresowania kulturalne, zgłębić wreszcie problemy dzisiejszej rzeczywistości, której wyrazem artystycznym były sztuki (np. „Niemcy", „Przyjaciele" czy „Pieją koguty"), wystawiane przez Teatry Ziemi Pomorskiej. A że na tym odcinku pracowano w roku bieżącym szczególnie intensywnie, nic dziwnego, iż kilka dni temu plan na rok 1951 został wykonany przed terminem.

Mówi nam o tym człowiek, dla którego nawet najprymitywniejsze warunki sceny, czy widowni, nie stanowiły przeszkody w organizowaniu spektaklu w małym Radzyniu, czy odległym Drawsku.

— Jeśli nie można było już inaczej, to razem z aktorami woziliśmy nawet scenę i kurtynę, wyjaśnia nam kierownik techniczny TZP — ob. *Jan Gajewski*. Byle tylko nie zawieść publiczności, która czekała na nas wszędzie.

To było dla nas największym bodźcem do wytężenia wysiłków, to pozwoliło nam zapomnieć o wszelkich niewygodach, to wreszcie umożliwiło nam dzięki harmonijnej, kolektywnej pracy od szofera do aktora wykonać roczny plan objazdów już 28 sierpnia br. Jest to dla nas — ciągnie dalej ob. Gajewski — b. ważne wydarzenie. Nie wszyscy może wiedzą o tym, iż w ramach długofalowych zobowiązań, podjętych z okazji Święta 1 Maja, dyrekcja nasza wraz z zespołem artystycznym i technicznym postanowiła pierwotnie roczny plan wykonać do 30 września br. Tymczasem mimo miesiąca przerwy wakacyjnej jeszcze i ten termin udało nam się skrócić dokład nie o 33 dni.

— Gdzie odbyło się „jubileuszowe" przedstawienie, przerywamy ob. Gajewskiemu?

— „Śluby panieńskie" były właśnie tym 170 przedstawieniem w terenie. Urządziliśmy je w ub. wtorek w Grudziądzu, a fakt, iż na widowni znalazła się część bohaterskiej załogi, mającej na swym koncie sukcesów taki „drobiazg", jak przedterminowo oddany do użytku most na Wiśle, nie był dziełem przypadku. Uśmiech Fredry podziękował załodze mostu za jej wspaniałe osiągnięcia.

— A co zobaczy w najbliższym czasie z repertuaru teatralnego tzw. „prowincja"?

— Poza „Ślubami panieńskimi" i „Pieją koguty" przygotowujemy specjalnie na objazd jedną z komedii klasycznych Moliera, „Grzegorza Dyndałę". Do końca roku chcemy wykonać plan co najmniej w 130 proc. A kto wie, czy i tej cyfry nie przekroczymy.

Słowa kier. Gajewskiego nie były z pewnością wypowiedziane na kredyt... (R)

Nowa szkoła muzyczna powstaje w Bydgoszczy

Dotychczas Bydgoszcz miała tylko jedną uczelnię muzyczną — Państwową Średnią i Niższą Szkołę Muzyczną. Projektowano wprawdzie stworzenie w Bydgoszczy wyższej szkoły, lecz niestety pozostało to tylko w sferze projektów. A szkoła bydgoska aż pęczniała od nadmiaru uczniów. Od rana do późnego wieczoru rozbrzmiewały mury budynku dźwiękami wszystkich niemal instrumentów muzycznych. Przed nowym rokiem szkoły muzyczne stanęły przed jeszcze trudniejszym problemem: gdzie pomieścić wszystkich chętnych, którzy chcą uczyć się muzyki?

Rozwiązanie tej „muzycznej zagadki" nie było łatwe. Postanowiono do Szkoły Niższej i Średniej przyjmować tylko uczniów, którzy chcą pracować na niwie muzycznej zawodowo, bądź to jako artyści-wirtuozi, bądź to jako muzycy-pedagodzy. Ci zaś uczniowie, którzy pobierali lekcje muzyki dla własnej potrzeby czy przyjemności, obecnie nie będą do Państwowej Średniej i Niższej Szkoły przyjmowani. Otóż dla tych ostatnich powstanie już od dnia 1 września Spółdzielnia Pracy Muzyków, która na początek uruchamia następujące klasy instrumentów: klasę fortepianową, skrzypiec, śpiewu i akordeonową. W szkole tej wykładane będą również przedmioty teoretyczne jak kształcenie słuchu (solfeż), rytmika oraz nauka o muzyce. Wykładowcami będą profesorowie Państw. Szkoły Muzycznej oraz dotychczasowi prywatni nauczyciele.

Bydgoski PCK 9-ty w skali krajowej

Ostatnia odprawa robocza przewodniczących pracowników etatowych zarządów oddziałów powiatowych oraz kierowniczek ośrodków szkolenia zawodowego młodszych pielęgniarek PCK z terenu woj. bydgoskiego zwołana do Torunia wykazała, iż w chwili obecnej Bydgoski Oddział Wojewódzki PCK jest na 9 miejscu w skali krajowej, a w skali wojewódzkiej I miejsce zajmuje Oddział PCK Bydgoszcz-powiat, II zaś Oddział Wyrzysk w Nakle nad Notecią. Zajęcie jednego z przodujących miejsc w Polsce zawdzięcza Oddział Wojewódzki PCK w Bydgoszczy wykonaniu planu i dobrze zorganizowanej pracy. (maj)

Z działalności Bydg. T-wa Lekarskiego

W dniu 24 sierpnia rb. w sali Ośrodka Partyjnego PZPR w Bydgoszczy odbyło się otwarte posiedzenie Bydgoskiego Towarzystwa Lekarskiego.

Obszerna sala Ośrodka wypełniła się szczelnie lekarzami i gośćmi, wśród których byli liczni przedstawiciele świata pracy. Podczas posiedzenia — profesor Akademii Medycznej i dyrektor Kliniki Neurologiczno — Psychiatrycznej w Gdańsku, — dr. Tadeusz Bilikiewicz wygłosił obszerny referat pt. „Co dał nauce Pawłow". W prelekcji swej — dr. Bilikiewicz omówił szczegółowo przebieg klasycznych eksperymentów Pawłowa, jako twórcy psychologii fizjologicznej, teorię nerwizmu Botkina — Pawłowa i Bykowa.

Obszernie omówił prelegent przebieg i znaczenie doświadczeń Pawłowa dla kliniki, oraz wpływy Pawłowa na zagadnienia psychopatologii.

Po referacie, wywiązała się obszerna dyskusja, w której wzięło udział szereg lekarzy bydgoskich. (o)

Zakłady zbiorowego żywienia na nowym etapie pracy

Dobrze się stało, że na forum VII sesji MRN poruszono sprawę zakładów zbiorowego żywienia, bowiem w mieście naszym problem ten jeszcze ciągle niestety nie jest właściwie rozwiązany. Brak odpowiedniej ilości stołówek, restauracji, jadłodajni i innych instytucji zbiorowego żywienia, brak należytych posiłków w zakładach już istniejących i wreszcie szczupła kadra personelu gastronomicznego — oto bolączki stojące na przeszkodzie rozwiązaniu palącej kwestii. Z drugiej strony zaś, ilość konsumentów w istniejących zakładach stale wzrasta. Społeczeństwo bydgoskie zrozumiało, że cała troska i wysiłek dyrekcji tych instytucji idzie w kierunku umożliwienia konsumentom spożywania, jak najlepszych i najpożywniejszych posiłków.

Bydgoszcz nigdy nie posiadała dostatecznej ilości restauracji, barów itp. Prywatni właściciele dbając tylko o własną kieszeń, nie troszczyli się o tzw. zaplecze zakładu gastronomicznego. Posiłki były przyrządzane często w warunkach niehigienicznych, a sale nie były przystosowane do wydawania większej ilości posiłków.

Zakłady zbiorowego żywienia posiadają również wielkie znaczenie w zakresie wynajdywania nowych rezerw pracy. Bo pomyślmy tylko: ile naszych matek, żon czy sióstr mogło by stanąć przy warsztatach pracy, pomagając czynnie mężom, braciom czy ojcom w budowie socjalizmu.

Nasze instytucje zbiorowego żywienia, jak BZG, MZM, PSS i inne powinny zdążać do tego, aby wyrwać kobietę z kuchni. I wydaje się, że kierownictwa tych placówek zaopatrzone na dalszą pracę w cenne uwagi, jakie padły na sesji pod ich adresem, jeszcze lepiej i skuteczniej poprowadzą walkę o nowego konsumenta. (ur)

Oddźwięki naszych artykułów

PSS POPRAW SIĘ

W związku z notatką „Na Saharze" (nr 173 IKP) oświadczają Bydgoskie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze, że ich kioski zawsze są zaopatrzone w piwo beczkowe i butelkowe. A w takim razie co robi PSS ze „swymi" kioskami?

GDY SIĘ NIE UZGODNI...

W związku z notatką „Pół bochenka chleba" (nr 126 IKP) PSS zawiadamia nas, że sklep przy ul. Nakielskiej 10 otrzymał nóż do dzielenie chleba, a wojewódzki inspektor PIH stwierdza, że kontrola wykazała, iż sklep jest zaopatrzony w nóż.

No tak, ale przedtem noża nie było...

PUNKT NAPRAWY ROWERÓW

W związku z notatką „Kłopoty rowerzystów" (nr 197 IKP) Prezydium MRN w Bydgoszczy zawiadamia, że Pomocnicza Spółdzielnia Rzemieślnicza Branży Metalowej w Bydgoszczy projektuje uruchomienie z dniem 1 września br. punktu naprawy rowerów. Miejsce tego punktu nie jest jeszcze ustalone. (266)

DEKORACJE USUNIĘTO

„Głazy niedekoracyjne" (nasza notatka nr 116) przestały „zdobić" Al. Ossolińskich, albowiem na mocy zarządzenia Prezydium MRN w Bydgoszczy zostały usunięte.

PŁOT NAPRAWIONO

Notatka nasza „O jednym płocie" nr 102 IKP spowodowała naprawienie płotu Centrali Budownictwa Miejskiego przy ul. Zamojskiego do ul. 20 Stycznia — jak nas informuje Prezydium MRN w Bydgoszczy.

GAZ SIĘ NIE ULATNIA

Kilkakrotne badania przeprowadzone przez specjalną ekipę Gazowni na odcinku ul. Czerwonej Armii do ul. Jana Krasickiego nie wykazały ulatniania się gazu — oświadcza Prezydium MRN w Bydgoszczy na naszą notatkę „Zagazowani" nr 102 IKP.

W zawody o „Srebrny Kask"

Już tylko kilka dni dzieli nas od wielkiego ogólnopolskiego wyścigu o „Srebrny Kask" miasta Bydgoszczy, którego organizatorem jest sekcja motocyklowa miejscowej Gwardii. Podczas gdy w „sztabie" wyścigu trwają gorączkowe przygotowania, gdy organizatorzy nauczeni doświadczeniami dwóch poprzednich wyścigów starają się „zapiąć na ostatni guzik" całą imprezę, aby podczas samych zawodów wszystko należycie „grało", zapoznajmy się pokrótce z historią tej niewątpliwie największej imprezy motocyklowej na Pomorzu.

Przed dwoma laty miłośnicy sportu motocyklowego po raz pierwszy mieli możność podziwiać prawdziwe wyścigi uliczne, na prawdziwych Nortonach czy Triumphach, mieli możność zobaczyć najlepszych jeźdźców Polski, a zwycięzcą i zdobywcą cennego trofeum został wówczas A. Żymirski (Skra Okęcie Warszawa).



A. Żymirski

Po raz drugi zahuczały wyścigowe maszyny przed rokiem. Na trasie długości 28000 m (długość jednego okrążenia — 2.800 m) zwyciężył po raz drugi bezkonkurencyjny Żymirski, który tym razem startował w barwach b. Związkowca Warszawa. W wyścigu tym w kategorii 125 ccm startowała również zawodniczka Bachowska, dokumentując tym samym, że dla kobiety każda niemal dziedzina sportu jest dostępna.

Kto będzie zwycięzcą tegorocznego, trzeciego z kolei wyścigu o „Srebrny Kask" miasta Bydgoszczy? Trudno już dziś snuć na ten temat jakiekolwiek horoskopy. Jedno jest pewne: Żymirski nie będzie miał w tym roku lekkiej przeprawy, bowiem udział swój w wyścigu zgłosili: zdobywca „Złotego Kasku" Jerzy Mieloch, Dąbrowski, Krzysztof Brun, J. Hennek, Markowski, Zwoliński i wielu innych.

Wyścigi rozpoczną się o godzinie 15.15 przemówieniem mistrza Polski A. Żymirskiego, które z uwagi na zradiofonizowaną trasę zostanie wysłuchane przez tysiące widzów zgromadzonych wzdłuż całej trasy wyścigu. Punktualnie o godzinie 16 na starcie „zameldują się" 100-tki, po których pojadą 250-tki, dalej maszyny należące do kategorii 350 ccm. Po 350-tkach odbędzie się najciekawszy bieg. Bieg maszyn ponad 350 ccm. Na zakończenie pojadą maszyny z wózkami. W kategorii tej stoczą zażarty bój dwaj „odwieczni" rywale Potajałło i Kamiński. Przypominamy, że przed rokiem w Bydgoszczy triumfował Kamiński przed Potajałłą.

Celem uniknięcia tłoku przy kasach w dniu wyścigu, ZS Gwardia organizuje przedsprzedaż od dnia 28 bm. w sekretariacie przy ul. Zamojskiego, tel. 41-47. (ur)

KOLEJARZ (BYDG.) PRZY „POCZCIE" — UNIA (ŁĘG) PRZY „ERG" 3:2

Dnia 28 bm. na boisku sportowym KS Unia przy „Erg" w Łęgnowie odbył się towarzyski mecz siatkówki męskiej pomiędzy drużynami Kolejarz (Bydgoszcz) przy „Poczcie" a Unia przy „Erg". Po pięciosetowej grze stojącej na dość dobrym poziomie zasłużone zwycięstwo odnieśli goście w stosunku 3:2. (Szymk)

Co? Gdzie? Kiedy?

Kina

Pomorzanin: Krwawa vendetta (16, 18, 20.15).

Polonia: Tragiczny pościg (15.45, 17.45, 20).

Orzeł: Romans z kontrabasem (15,00, 17,45, 20.00).

Wolność: Harry Smith odkrywa Amerykę (16.15 18,45, 20,15).

Gryf: Wielkie nadzieje (15,30, 17.45 i 20,20).

Bałtyk: Połepieńcy (15.45, 17.45, 19.45).

Mir: Śmiali ludzie — (19.00).

Rozmaitości: Delfiny, Nauka i Technika (godz. 16—24).

Bagatela: Rwący potok (19.45).

Dyżur aptek

Apteka Społ. nr 16, Dworcowa 48, tel. 24-66, Apteka Społeczna nr 19, Al. 1 Maja 91 tel. 23-61.

Wystawy

Woj. Ośr. Szkol. Part. PZPR: Wystawa o życiu i walce Feliksa Dzierżyńskiego.

Pomorski Dom Sztuki: Wystawa architektoniczna.

Teatr

Czwartek, 30 bm.: „Dr Anna Leśna" (19.30).

Radio

Czwartek, 30 sierpnia

6.50 Program lokalny dnia. 6.52 Komunikaty. 13.15 Pogadanka dla wsi pt. „Siew krzyżowy żyta". 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16,35 Koncert muzyki popularnej. 18.15 Koncert solistów: L. Brzezińska - sopran, B. Giergiel, skrzypce. 18.40 Z bliska i z daleka. 21,00 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. A. Reziera, I. Murawska — sopran.

Z TEKI PRAWNIKA

Podatek gruntowy

Obowiązek podatkowy gruntowy ciąży na osobach fizycznych i prawnych będących właścicielami lub posiadaczami gospodarstw rolnych oraz na masach spadkowych, w skład których wchodzą gospodarstwa rolne. Rozpoczyna się z początkiem roku od objęcia gospodarstwa w posiadanie, a kończy z upływem roku, w którym ustało posiadanie.

Podstawę opodatkowania stanowi wyrażony w złotych ogół pożytków rolnych, osiągniętych w roku podatkowym zarówno z produkcji roślinnej jak i zwierzęcej (przychód szacunkowy), nie wyłączając przychodów z działów specjalnych (np. nasiennictwo, ogrodnictwo, uprawa kwiatów, roślin lekarskich, wikliny, chmielnictwo, jedwabnictwo, pszczelarstwo, łowiectwo, hodowla ryb, wydobywanie torfu, piasku, kamieni itp.), z wód zamkniętych oraz z innych źródeł, z których przychody nie podlegają podatkowi obrotowemu. Przychód z działów specjalnych dolicza się do przychodu szacunkowego gospodarstwa rolnego, jeżeli działy te prowadzone są w gospodarstwie rolnym w większych rozmiarach, niż jest to powszechnie przyjęte, oraz przychód z wód zamkniętych. Normy kwalifikowania tych działów ustalają powiatowe rady narodowe. Do przychodu szacunkowego dolicza się również przychód, nie podlegający podatkowi obrotowemu, a pochodzący z wykonywanego osobiście lub z udziałem członków najbliższej rodziny (krewni wstępni i zstępni, ich małżonkowie, rodzeństwo i ich małżonkowie, małżonek oraz rodzice, rodzeństwo i dzieci małżonka) — przemysłu ludowego, domowego, chałupniczego lub sprzedaży własnego zbioru produktów leśnych i łąkowych, ustalony w ramach przez Ministra Finansów. Minister Finansów w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa może w pewnych przypadkach zawiesić opodatkowanie przychodów z działów specjalnych.

Przychód szacunkowy z gospodarstwa rolnego ustala się przez podsumowanie iloczynów uzyskanych z pomnożenia liczby hektarów gospodarstwa w każdej klasie gruntów i dla każdego rodzaju użytków z osobna, przez normę przeciętnego przychodu szacunkowego z 1 ha użytków rolnych, właściwą dla danej klasy gruntów, rodzaju użytków oraz miejsca położenia gruntów w obrębie strefy ekonomicznej i okręgu gospodarczego. W tym celu obszar całego Państwa został podzielony na trzy okręgi gospodarcze, każdy okręg zaś na 4 strefy ekonomiczne (miejska, podmiejska, wiejska i wiejska oddalona). Tabela powiatów, zaliczonych do odpowiednich okręgów gospodarczych oraz tabela norm przeciętnego przychodu szacunkowego z 1 ha użytków rolnych stanowią załącznik do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 czerwca br. (Dz. U. R. P. nr 38, poz. 285/1951).

Użytki rolne zostały podzielone na 4 rodzaje (grunty orne, łąki, pastwiska i lasy), a grunty orne, łąki i pastwiska na 6 klas gruntów.

Zaliczenie każdego powiatu do jednego z trzech okręgów oraz ustalenie w złotych normy przeciętnego przychodu szacunkowego z jednego hektara gruntów dokonuje corocznie Rada Ministrów.

Klasyfikację gromad przeprowadza Minister Rolnictwa w porozumieniu z Ministrem Finansów. Artykuł 9 dekretu wymienia grunty zwolnione od podatku.

Dekret przewiduje również ulgi w wysokości 25 proc. podatku dla podatnika, jeżeli ma na utrzymaniu więcej niż czworo dzieci, a do wysokości 50 proc., jeżeli ma na utrzymaniu więcej niż sześcioro dzieci, oraz całkowite uwolnienie od podatku, jeżeli podatnik ma więcej niż ośmioro dzieci na utrzymaniu. Ulgi te mają zastosowanie wówczas, jeżeli łączna roczna podstawa opodatkowania nie przekracza 7800 zł. W wypadku klęsk żywiołowych, długotrwałej choroby, nieszczęśliwego wypadku itp. organ finansowy z urzędu lub na wniosek podatnika może zastosować ulgi do wysokości 50 proc. podatku w tym roku podatkowym, w którym okoliczności te zaszły. W wyjątkowych przypadkach może nastąpić nawet całkowite uwolnienie od podatku. Rada Ministrów może wprowadzić obowiązek całkowitego lub częściowego uiszczania podatku gruntowego w ziemiopłodach w poszczególnych latach podatkowych.

Podatnicy podatku gruntowego nie podlegają podatkowi dochodowemu od przychodów, jeżeli nie mają innych źródeł przychodów. Jednakże przychody z wydzierżawionego gospodarstwa rolnego lub jego części podlegają podatkowi dochodowemu.

Jeżeli podatnik posiada gospodarstwa rolne w dwu lub więcej gminach, podatek gruntowy oblicza się według stawki podatkowej, przypadającej od łącznej podstawy opodatkowania, ustalonej dla każdego z tych gospodarstw. Przepis ten nie dotyczy podatników, którzy obok własnego gospodarstwa rolnego na ziemiach dawnych posiadają nadto gospodarstwo na obszarze Ziem Odzyskanych i b. wolnego miasta Gdańska.

Przy organach finansowych działają obywatelskie komisje podatkowe, które m. in. uprawnione są do stawiania wniosków w kierunku obniżenia podatku gruntowego, do opiniowania ulg w zakresie zobowiązań podatkowych, oraz do opiniowania odwołań i zażaleń w sprawach podatku gruntowego oraz innych należności, obciążających gospodarstwa rolne itp. Zakres i tryb działania tych komisji unormowany jest rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 30 czerwca br. (Dz. U. R. P. nr 38, poz. 292/1951).

Rozporządzenie Ministra Finansów z 30 czerwca br. (Dz. U. R. P. nr 38, poz. 293/1951) zawiera przepisy wykonawcze do dekretu o podatku gruntowym.

Tak dekret o podatku gruntowym jak i wyżej powołane rozporządzenia weszły w życie z dniem ogłoszenia, tj. z dniem 23 lipca 1951 r. z mocą od dnia 1 stycznia 1951 r.

(H. T.)

Anegdoty

INDYKI — PLOTKARZE

Pewien znajomy obiecał zaprosić Rossiniego na indyka z truflami. Mijały jednak tygodnie, a zaproszenie nie dochodziło do skutku. Gdy ów znajomy spotkał kiedyś Rossiniego, powiedział z zakłopotaniem:

— Tak chętnie zaprosiłbym pana na tego indyka, ale w tym roku są bardzo kiepskie trufle.

— Niech pan temu nie wierzy — odpowiedział Rossini — plotkę tę puszczają właśnie indyki.

COŚ DLA ZBIERACZY

— Żebyś pan widział mój zbiór autografów — powiedział pewien zbieracz do znanego satyryka Rodocia (Mikołaja Biernackiego).

— Niedawno nabyłem własnoręczny list króla Popiela II. Posiadam też list miłosny Sobieskiego i pismo Kopernika.

— To wszystko nic! — przerwał mu Rodoć. Mój zbiór wart o wiele więcej. Mam w nim na przykład list pisany przez Adama Mickiewicza, ze znaczkiem oraz pieczęcią urzędu pocztowego „Raj".

W PRACOWNI NORWIDA

Do pracowni Cypriana Norwida w Paryżu przyszedł raz jego znajomy, obywatel z Wołynia. Zastał wielkiego poetę-malarza w zabrudzonym fartuchu, przy sztalugach, na których stał rozpoczęty portret.

Szlagon popatrzył na Norwida ze współczuciem i nieśmiało powiada:

— To pan dobrodziej musi tak sam, sam malować...?

—Cóż robić- — powiada Norwid. — Nie mam lokaja, muszę malować sam.

TRAFNA ODPRAWA

Rossini spotkał raz pewnego pisarza, który nie doceniał opery.

— Powiem panu prawdę — rzekł pisarz — że, gdy człowiek jest tak głupi, że wstydzi się wypowiedzieć słowami to, co myśli — wtedy śpiewa.

— Może ma pan rację — rzekł Rossini — ale jeżeli to jest prawda, to te słowa, które pan przed chwilą wypowiedział, powinien pan był wyśpiewać.

Polska — niezłomnym ogniwem frontu pokoju. Wykuwać jej siłę i obronność — to nasze główne zadanie w walce o pokój!



W dniu 26. VIII br. na kortach CWKS w Warszawie odbył się międzynarodowy mecz koszykówki między reprezentacjami Polski i Rumunii. W konkurencji kobiecej zwyciężyła Polska w stosunku 22:18. Na zdjęciu: Reprezentacja drużyny polskiej.

Foto — CAF

Wrocław przed Katowicami

mistrzem pływackim ZS Ogniwo

WROCŁAW. Mimo niesprzyjającej pogody zakończone 27 bm. pływackie mistrzostwa Polski ZS Ogniwo zgromadziły około 3 tys. widzów. Walki były zacięte, a najwięcej emocji dostarczyła sztafeta 3 × 100 m st. zmiennym kobiet, którą po zaciętej walce wygrał Śląsk.

W punktacji ogólnej zwyciężył niespodziewanie Wrocław — 263 pkt. przed Katowicami — 244 pkt., Warszawą — 184 pkt. i Krakowem — 174 pkt.

Wyniki ostatniego dnia — **kobiety:** 400 m dow. — Dzikówna (Katowice) 6:09,0, 2) Bemówna (Wrocław) 6'16,8, 100 m. motyl. — Gryszczykówna (Katowice (1:32,0, 200 m klas. — Stopkówna 3:23,4, 2) Wójcicka (Warszawa) 3:24,8, 3×100 m zmien. — Katowice 4:36,8.

Mężczyźni: 50 m granatem — Belczyk (Kraków) 32,6, 200 m st. motyl. — Dobrowolski (Łódź) 2:56,8, 1500 m. dow. Gremlowski (Katowice) 20:44,8, 4 × 100 m klas. — Katowice 5:48,8.

Polska-Chiny pod koszem!

WARSZAWA. Międzypaństwowy mecz koszykówki męskiej Chiny — Polska, przełożony został ze środy na czwartek 30 bm.

Spotkanie odbędzie się na korcie CWKS o godz. 16,30. Drużyna Chin Ludowych w liczbie 13 osób przyjedzie do Warszawy 29 bm. o godz. 6 rano.

Kulawik i Ryczkówna mistrzami tenisowymi juniorów

ZABRZE. We wtorek zakończono tenisowe mistrzostwa Polski juniorów. Tytuł mistrza w grze pojedyńczej juniorów zdobył Kulawik (Gwardia Katowice)), wygrywając w finale z Riedlem (CWKS) 6:1, 6:0. Zeszłoroczna mistrzyni Ryczkówna i w tym roku była najlepsza, pokonując w finale Kubalankę z krakowskiego Ogniwa 6:4, 7:5.

ODDŹWIĘKI naszych artykułów

A MOŻE BY SIĘ JEDNAK DOGADAĆ

W związku z notatką „Mazurski kanecik" nr 183 IKP Oddział Eksploatacyjny PKP w Olsztynie wyjaśnia, że tabliczki „Dla niepalących" wewnątrz wagonu przekręcają sami pasażerowie na „Dla palących" dla własnej wygody, czego służba wykonawcza nie jest w stanie dopilnować zwłaszcza przy wielkim nasileniu ruchu. Obecna szczupłość budynku stacyjnego nie pozwala na dostosowanie się do życzeń publiczności. Jednakże ilość ławek wewnątrz budynku jest dostosowana do rozmiarów pomieszczenia. Jeżeli natomiast chodzi o ustawienie ławek przed dworcem od strony podjazdu, to jest to niemożliwe z powodu braku miejsca, a zresztą nie leży to w interesie administracji PKP lecz raczej Miejskiej Rady Narodowej w Olsztynie.

A może by się jednak PKP z MRN dogadało w interesie ... obywateli.

ZMIENIAMY ADRES

W związku z perypetiami rzemiosła w sprawie uzyskania złomu metalowego opisanymi w małym felietonie „W imieniu rzemiosła" nr 144 IKP Centrala Odpadków Użytkowych w Łodzi nadesłała nam wyjaśnienie, że ona zajmuje się gospodarką odpadkami użytkowymi. Natomiast do gospodarowania złomem wszelkich metali powołana została Centrala Złomu PPW w Katowicach.

Wobec czego zmieniamy adres felietonu na Centralę Złomu PPW w Katowicach i... oczekujemy odpowiedzi.

---

†

Dnia 29 sierpnia 51 r. o godz. 0.30 zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona nasza mamusia, córka i siostra śp.

Eryka Niestatek

przeżywszy lat 38

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 1. IX br o godz. 14 z cmentarza Starofarnego przy ul Grunwaldzkiej, o czym zawiadamia w ciężkim żalu pogrążony

5349g **mąż z dziećmi i rodziną**

RADIO

Czwartek, dnia 30 sierpnia 1951 r.

5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert. 6,05 Gimnastyka. 6.15 Zespół mandolinistów. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8,00 Koncert solistów. 8,30 Audycja dla kolonii. 11,45 Głos mają kobiety. 12,04 Dziennik południowy. 12,15 Walce i polki koncertowe. 12,30 Audycja dla wsi. 12,45 Na swojską nutę. 13,30 Muzyka. 14,30 Felieton. 14.45 Polska pieśń masowa. 14,50 Małe zespoły wokalne. 15,30 Audycja dla dzieci. 15,50 Tańce w muzyce symfonicznej. 17,05 Odpowiedzi fali 49. 17,15 Koncert. 18,00 Radiowy poradnik językowy. 19,00 Wszechnica Radiowa. 19.20 Koncert. 20,00 Dziennik. 20,30 Stylizowana polska muzyka ludowa. 21,40 Polska pieśń masowa. 21,45 Wspomnienia robotnicze. 22,00 Muzyka i aktualności. 22,30 Muzyka kameralna. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,10 Koncert.

ODBUDOWA STOLICY — DZIEŁEM CAŁEGO NARODU!

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Pracownika do Działu Handlowego obeznanego z obrotem towarowym, dystrybucją i dokumentacją handlową poszukuje pilnie **Powiatowy Zakład Mleczarski w Żninie.** — Reflektujemy na siłę wykwalifikowaną. Zgłoszenia i warunki do omówienia **w Sekcji Personalnej tut. Zakładu, ul. Szkolna 15.** (5318

KUPNO

Sztopery, projektory filmowe, dźwiękowe i nieme, lornetki. mikroskopy, kupuje i sprzedaje **J. Pujdak, Łódź,** Piotrkowska 83. (5351

Teczkę żelazną kupię. I. Bona, Gorecko, pow. Strzelce Kraj. 5324g

Jednorodzinny domek ogródkiem lub pół domku kupię najchętniej Bydgoszczy. Oferty IKP Bydgoszcz „5342". (5342g

Sypialnię używaną kompletną lub nie kupię. Bydgoszcz, Al. 1 Maja 45 (kiosk). (5344g

RÓŻNE

Ogrodnik poszukuje ogrodnictwa lub ziemi zabudowaniem wzgl. przystąpi do spółki. — Oferty IKP Bydgoszcz „5111". (5111g

Za długi żony Mączkowskiej Zofii (Lewandowicz) Chwytowo 14-1 nie odpowiadam. Mąż. (5339g

Wilczek zginął. Oddać Podgórna 9-5 w podwórzu. (5338g

Wydzierżawię gospodarstwo 15 ha koło Inowrocławia. Dobra gleba. Oferty Gniewkowo, Rynek 11. (4626

SPRZEDAŻ

Wyprzedaż włosianki po cenach zniżonych. Wytwórnia Włosianki, Łódź, Aleja Róż 14 (Julianów). (5358

Narzędzia rolnicze na sprzedaż. Informacje rolnik Ziółkowski, Złotniki Kujawskie. (4627

Rower damski sprzedam Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (5347g

Kredens, szafy, łóżka, stoły, kanapę, fotele sprzedam. Al. 1 Maja 135 w podwórzu. (5337

POSADY WOLNE

Gosposia na wyjazd do Łodzi potrzebna. Referencje konieczne. Warunki bardzo dobre. — Oferty IKP Bydgoszcz „5340". (5340g

Starsza uczciwa do prowadzenia gospodarstwa domowego dwóch osób dziecko pięcioletnie potrzebna. Hetmańska 16-2 od godz. 18. (5343g

Pomoc domowa do dziecka przed południem potrzebna. Dworcowa 50 m. 3. Zgłoszenia godz. 17—19. (5346g

POKOJE

Pokoju umeblowanego poszukuje małżeństwo bezdzietne. Oferty IKP Bydgoszcz „5341". (5341g

MIESZKANIA

Wynajmę pokój z kuchnią na przedmieściu Bydgoszczy albo w okolicy Torunia. Zwrócę koszty remontu. Adresować: D. K. Świdwin, Reymonta 23. (5360

ZAMIANY

Mieszkanie dwupokojowe przedpokojem, łazienką, ogródkiem Szczecinie zamienię na podobne lub większe Bydgoszczy. Oferty IKP Bydgoszcz „5336". (5336g

Pokój kuchnią zamienię na 1 i pół pokoju lub dwa kuchnią. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (5345g

ZGUBY

Zagubiono książeczkę wojskową odcinki zameldowania, Szczepański Józef, Inowrocław, Fornalskiej 7. (4628

UNIEWAŻNIENIA

Unieważnia się zagubioną leg. kolejową inwalidzką. Gliński Rafał Gm. Koronowo wieś. Stary Dwór. (5350g

OGŁASZAJCIE SIĘ w IKP

HUMOR



Rysunek bez podpisu

(„Les Lettres Francaises")

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Prenumerata: pocztowa 3,60 zł, przez roznosiciela 3,90 zł miesięcznie. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 15 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1.50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10.80 zł. za tekstem 4.50 zł. nekrologi 3,— zł. za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy. — Konto PKO „IKP" nr VI-140.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka", Warszawa, Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy, Czerwonej Armii 18, tel. 18-99, 33-41 i 33-42

E-II-11816